Rok 1870. Kraków, środa 28 grudnia. Nr. 29

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☞ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☞ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Kraków 27 grudnia.

Tydzień ubiegły stanowi ważny zwrot wtoczącéj się od pięciu miesięcy wojny francusko-pruskiéj. Nastąpiło widoczne niewątpliwe przesilenie na korzyść wojsk rzeczypospolitéj francuskiéj. Te wojska, które niedawno jeszcze należały zaledwie do dziedziny życzeń, marzeń i nadzieji republikańskiéj Francji i jéj przyjacioł — te wojska w których istnienie przed kilkoma tygodniami wierzyć nie chciano: te wojska zaimponowały dziś już nawet przeciwnikom swym zarówno liczbą jak i walecznością i wytrwałością. Wywołane jakby zpod ziemi czarodziejskim słowem „rzeczpospolita“ wojska te zorganizowawszy się na ostatecznych krańcach Francji, spieszą dziś zewsząd na odsiecz oblężnemu Paryżowi.

Chwila stanowcza, rozstrzygająca zbliża się — dziś, jutro, najdaléj za kilka dni musi nastąpić stanowcza, bitwa, która rozstrzygnie o losach Francji — o losach wolności Europy. Z ciężkiem sercem oczekujemy téj chwili. My, którzyśmy po Sedanie powitali ogłosznie rzeczpospolitéj jako zapowiedź lepszéj doli Francji i ocknięcia się jéj z niewolniczego letargu, nie chcemy dziś taić okropnego niepokoju z jakim oczekujemy stanowczéj rozprawy między rzeczpospolitą francuską, a militaryzmem pruskim pod murami Paryża. Gdyby nas dzieje uczyły, że dobra sprawa zawsze zwycięża, nie potrzebowalibyśmy się obawiać o rezultat zbliżającéj się stanowczéj walki.

Niestety, własne dzieje, przeciwny wskazują nam przykład.

Jeżeli wzbliżającéj się stanowczéj walce Franeja zwycięży — będzie to wielki zysk dla wolności Europy wogóle — a dla nas nieobliczone ztąd mogą wypłynąć korzyści.

Jeżeli, czego przypuścić nie chcemy, w rozstrzygającéj walce Prusacy by zwyciężyli — los Francji byłby równie okropnym jak nasz. — Przybyłaby Europie druga Polska. Walka wtedy nie byłaby skończona — przytłumiona chwilowo na polu bitew, musiałaby wnet odnowić się jako solidarna walka uciśnionych ludów przeciw ich ciemięzcom. Wolimy dziś jeszcze przypuszczać, że blizkie zwycięztwo wojsk rzeczypospolitéj francuskiéj, oszczędzi Europie lat niewoli i ucisku — oszczędzi bezużytecznych walk ludowych — poskromi militaryzm pruski i otworzy w Europie nową erę wolności i liberalizmu.

O przedlitawskich sprawach.

Wiedeń 26 grudnia.

o Wśród wielkich spraw europejskich, które stoją na porządku dziennym, mniéj zwracają na się uwagi i mijają prawie niespostrzeżone wszelkie kwestje przedlitawskie. Zdaje się nawet na pozór, że rezygnacja zajęła miejsce rozdrażnienia i antagonizmu, które się odbijały w rozprawach parlamentarnych i adresach obu izb rady państwa i że Niemcy oczekiwać będą decyzji korony w spokojności, zanim się zabiorą do postawienia jakichś kroków politycznych. Tymczasem dochodzą wieści, że dotychczasowi przywódcy partji niemiecko-centralistycznéj, pilnie się krzątają około postawienia wspólnego programu ich przyszłéj czynności. Ich to staraniu głównie przypisać należy, że w wielu miejscach odgrzano myśl „demonstracji publicznych“ na cześć konstytucji grudniowéj.

Festyny i toasty urządzone zostały za poprzedniém porozumieniem się i określeniem szczegółów demonstracyjnych.

Nie szło tu wyłącznie o uczczenie konstytucji grudniowéj, jako „solenizantki“ austrjackich Niemców, ale raczéj o wygłoszenie przy téj okazji uczuć patrjotyzmu austrjackiego ze strony téj partji i tego szczepu, który od początku wojny, a właściwie zwycięstw pruskich najobojętniéj spoglądał na honor i potęgę monarchji austrjackiéj.

Teraz, kiedy wskutek systematycznie uorganizowanego oporu Francuzów, rezultat olbrzymiéj walki stał się co najmniéj, problematycznym; uznali Niemcy austrjaccy za stósowne, wystąpić przy nadarzonéj sposobności (jaką jest rocznica grudniowéj konstytucji) z ekspektoracjami austrjacko-patrjotycznemi i zrehabilitować partję liberalno-niemiecką w oczach tych sfer, od których sprawy większe w państwie austr. zawisły.

Nie podlega bowiem wątpliwości, że objawy prusofilskie zgromadzeń, koterji, organów publicznych robiły złe wrażenie, częstokroć nawet sprawiały rozdrażnienie w sferach wysokich.

Czy cel przejednania sobie demonstracjami lojalnemi tych sfer i odzyskania dawnego wpływu, zostanie dopięty, dowiemy się wkrótce, bo faktyczne przeobrażenie rządu, które nastąpić musi, powie nam w formie plastycznéj, jacy to ludzie zasłużyli na zaufanie korony?

Na pierwszy ogień poszedł dr. Giskra, niegdyś frankfurczyk-demokrata, późniéj adwokat z szeroką kljentelą, daléj oponent Szmerlinga, burmistrz witający z wyrachowanym taktem Prusaków w Bernie, minister do spraw wewnętrznych i innych (czy kolejowych czy bankowych etc.), teraz wielu tych przedsiębiorstw za jego ministerstwa kreowanych verwaltungsrat i sinekurzysta... i jako taki wypowiedział w Bernie „speech“ gorąco apoteozujący Austrję. Austrja ta piękna (dla wielu *ut figura* korzyści dająca) ma doskonałe instytucje, trzeba się łączyć około tego paladjum wolności, wtedy będziemy silni etc. Widocznie mowa była przygotowana i na rozgłos szerszy obliczona.

Sens moralny tegorocznych objawów austr.-niem. partji ma być ten, że tylko ona zdolna do rządu, bo ona tylko kocha Austrję i konstytucję dla Niemców spreparowaną. Dzienniki niemieckie *par ordre* zajęły się rozgłaszaniem tych i tym podobnych demonstracji.

N. fr. Pr. już na pół porzuciwszy Prusaków, wraca się do swego dawnego przedmiotu: hegemonji niemieckiéj.

W różnych tonach i modulacjach przerabia to samo motto. Wychwalając usposobienie lojalne wierno-konstytucyjne Niemców austr. zwraca się do innych i zapytuje, czemu drudzy nie cieszą się z konstytucji grudniowéj? i nie obchodzą jéj rocznicy? a razem, niby od niechcenia, wpada w *rabies teutonica*, i zarzuca Polakom, dlaczego oni to zawsze tylko wznawiają tradycje polskie, marzą o Polsce, festyny odbywają *ad hoc* etc. etc., a nie tak *à la Giskra et consortes* toastują na rzecz Austrji.

Bez związku z przedmiotem ten zarzut, ale tu dopiero uwydatnia się, co powiedzieć chciano przez organ téj partji.

„My jeżli przyjdziemy do władzy, Polakom nie zrobimy żadnych koncesji.“

Czy z téj, czy innéj przyczyny, mniejsza o to, dość, żeśmy się zgodzili na ten jeden punkt, żeby wszystkich traktować po naszemu... z pruska po niemiecku.

Do tego nie potrzeba komentarza, dodam tylko, że *N. fr. Pr.* nie pisze takich rzeczy bez informacji z kół takich, które się przygotowują do objęcia władzy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 23 grudnia.

W ostatnim Nr. *Czasu* ogłasza dr. Zyblikiewicz co następuje:

Z rozpraw, jakie się odbyły na posiedzeniu tutejszéj izby handlowéj w kwestji mandatu posła Weigla, a szczególnie téż z mowy samego posła Weigla wynika, że udział w dostawach dla wojska zostaje dla naszych przemysłowców i nadal tak niedostępny jak dotąd.

Ośmielam się stanowczo temu zaprzeczyć.

Przemysłowcy nasi zaraz w nadchodzącym roku będą mieli obszerne pole do liwerunków wojskowych, tak nawet obszerne, iż życzyć należy, aby im podołać mogli. Trzeba bowiem zaopatrzyć formującą się obecnie landwerę czyli obronę krajową, która we wszystkich prowincjach austrjackich 79 bataljonów, a przeto w Galicji przynajmniéj 20 bataljonów piechoty, nie licząc nawet kawalerji, wynosić będzie. Otóż przemysłowcy nasi mają dla tych liwerunków pole otwarte. Spółka Skenego w niczem tu nie przeszkadza, albowiem spółka ta obowiązaną jest zaopatrywać wojsko linjowe; dla landwery zaś liwerować jéj nie wolno. Również nie potrzebne są owe zabiegi i wysilenia w delegacjach wspólnych wobec ministra wojny, którym p. Weigel zamierzał się poświęcić, gdyby był zasiadł w delegacjach: w kwestjach bowiem ekonomicznych landwery, minister wojny nie ma władzy ani głosu. Przemysłowcy więc nie potrzebują nic innego, jak tylko jąć się interesu ze znajomością rzeczy.

Poczytałem sobie za obowiązek zwrócić ich uwagę na ten przedmiot; zostawieni bowiem w mylném mniemaniu, iż nie dostąpią udziału w dostawach wojskowych chyba po spełnieniu warunków, o których pan Weigel przed wyborcami z wielkim naciskiem mówił, mogliby dać się ubiedz innym spekulantom i przedsiębiorcom. Jakoż, jeżeli moje informacje nie są mylne, a powinienbym im ufać, we Lwowie już przysposabiają znaczne dostawy w płaszczach, bluzach, czapkach, bótach, rzemieniach, ładownicach i w bieliźnie.

Należałoby wszelkich dołożyć starań, aby przemysłowców krajowych nie ubiegli spekulanci z profesji. Spekulanci ci nie mogliby się wprawdzie obejść bez rzemieślników, albowiem dostawy nie będą czynione w materjałach jak n. p. w suknie lub płótnie, lecz w gotowych już wyrobach; zawsze atoli znaczniejsza część zysków przypadłaby spekulantom nie zaś rzemieślnikom. Wszakże daleko ważniejszy jeszcze powód każe się dobijać o to, aby nie spekulanci, lecz sami przemysłowcy weszli wprost, bezpośrednio, w interes z rządem. Austrja zmienia dotychczasowy system dyslokacji pułków. Dla łatwiejszego i tańszego zmobilizowania armji, pułki jednego i tego samego kraju, po różnych prowincjach porozrzucane, zaczynają wracać na załogę każdy do swojego kraju, a nawet do swego okręgu rekrutacyjnego. Skoro ten system będzie przeprowadzony, co za trzy lata nastąpi, będzie musiała zajść także i zmiana w dotychczasowym trybie zaopatrywania wojska linjowego, a mianowicie każda prowincja będzie zaopatrywać swoje pułki linjowe. Jeżeli tedy przemysłowcy nasi dziś już nie dopuszczą spekulantów z profesji do liwerunków dla landwery, będą w swoim czasie w stanie podołać potrzebom pułków linjowych; lecz dziś pobici, nie docisną się już późniéj do tego zarobku.

Dr. Zyblikiewicz.

Znad Raby 24 grudnia.

Jakkolwiek organizacja szkół ludowych jeszcze nie odpowiada zupełnie i naszemu zapatrywaniu się i naszym potrzebom, to przecież należy przyznać, że weszła na drogę, na któréj zdobywając coraz szersze dla siebie prawa i uznanie, może i powinna wiele dla oświaty ludu naszego zdziałać.

Zaprowadzenie seminarjów dla nauczycieli, usuwa jednę z ważnych zawad, jakie wstrzymywały rozwój szkół ludowych, a wątpić nam nie wypada, że rada szkolna postara się, ażeby je o ile możności postawić odrazu na stopnie, na jakiéj zadaniu swemu będą mogły jedynie odpowiadać. Zależeć to będzie nietylko od wyboru nauczycieli, nietylko od umiejętnego określenia a stósownego wykładu przedmiotów, ale zależeć będzie i od funduszów któreby dozwoliły zaopatrzeć zakłady te we wszystkie owe zasoby, któreby uczniom naukę i uzmysławiały i ułatwiały, któreby dozwoliły, ażeby każdy zakład posiadał ogród, pasiekę i t. p. jak i szkołę, w którejby się uczniowie ćwiczyli praktycznie w udzielaniu nauk, któraby tak urządzoną była i pod hygieniczno-szkolnym względem, ażeby była wzorem dla szkół ludowych. W téj szkole przyszli nauczyciele winni się wprawiać do swego zawodu nietylko w wykładzie ale i w postępowaniu z uczniami i obznajmiać się z wzorowém szkół urządzaniem i utrzymywaniem.

Niezawodnie na to potrzeba funduszów, ale grosz na prawdziwą oświatę ludu obracany nie jest nigdy zmarnowanym, statystyka nas poucza, że o ile naród jaki nie szczędzi nakładów na polepszenie bytu swych nauczycieli i na utrzymanie szkół swoich, o tyle fabryki się wznoszą, liczba robotników się mnoży, o tyle dobrobyt się szerzy a bogactwo narodowe się wzmaga.

Na wzorach do urządzenia podobnych zakładów nam nie zbywa, przeszłość nasza wskazuje właściwą drogę, któréj nam trzymać się wypada, ducha, który zakłady te ożywiać powinien; postęp zaś nauk i obce wzory winny w urządzeniu ich krokami naszymi kierować.

Trzy lata, które uczniowie w zakładach naszych przepędzić mają, nie dozwolą marnować czasu, krótki ten czas wymagać musi wszelkiego i nauczycieli i uczniów natężenia. W w. ks. Badeńskiém oprócz przygotowania się na lekcje uczniowie mają 36 godzin lekcji tygodniowo, a we Francji przeszło 40. Miałem niegdyś sposobność zwiedzenia we Francji jednego z takich zakładów; przez miesiąc całe dnie w nim spędzałem, praktyczny a umiejętny wykład języka ojczystego a za jego pomocą rozwój władz umysłowych, stósowny zakres i wykład przedmiotów obmyślanych ściśle do potrzeb ludu jest zaletą i cechą zakładów faancuzkich.

Kilka lat upłynęło od pobytu mego w tym zakładzie, a zachowałem w żywéj pamięci te błogie wrażenia, jakie na mnie uprzejmość nauczycieli i uczniów wywarła, jakie odniosłem przysłuchując się wykładom jasnym, praktycznym a niemniéj umiejętnym.

Widzę jeszcze krużganki przystrojone rysunkami wielkich rozmiarów dokonanemi przez uczniów, jak i słyszę odpowiedź wszystkich uczniów: „To pańska nieszczęśliwa ojczyzna“, gdy im ręką kraj nasz na mapie zakryłem. Uczniowie w zakładach naszych mieszkać nię będą, żałuję tego, lecz do tego zmierzać nam koniecznie należy, pożycie kilkoletnie z wyżéj wykształconymi nauczycielami odbiłoby się w przyszłém uczniów i pożyciu i postępowaniu, po nauczycielach żądamy nietylko nauki ale żądać musimy i stósownego wychowania, bo oni nietylko mają światło rozszerzać, ale i słowem i przykładem wpływać na wyższe uobyczajenie ludu naszego.

Nie mniejszéj wagi dla oświaty ludu będą inspektorowie, jakich rada szkolna wybierze i zamianuje, jeżeli seminarja zwolna wywierać zaczną wpływ na oświatę ludu, to inspektorowie odrazu zbawiennie działać i muszą i powinni. Zadanie ich będzie trudne, mozolne, ale ważne i nie saméj pedagogiczno-dydaktycznéj natury, jak oni mają być węzłem między radą miejscową szkolną a radą krajową, tak muszą być węzłem między szkołą a rodziną i wszystkich używać środków, ażeby ten węzeł zawiązać, podtrzymywać i ścieśniać coraz bardziéj, na tém polu mogą krajowi ogromne oddać usługi, będą musieli czyścić nasze szkoły z owéj rdzy, jaka je pokryła, będą musieli w czcze i puste formy życie wlewać, ażeby prawdziwe światło w szkołach naszych zaświtało i nieraz walczyć przeciw uprzedzeniom i zwyczajom, jakie dawne inspekcje pielęgnowały. Jeżeli w nim nauczyciele widzieć powinni swego przewodnika, to on uważać ich musi jako współpracowników na niwie oświaty ludu, jeżeli obowiązanym będzie do czuwania, ażeby nauczyciele spełniali obowiązki swoje, to w równéj mierze będzie zobowiązanym czuwać nad ich pomyślnością i nad ich podnoszeniem w oczach ludu, a tym sposobem przykładać się do zaszczepiania ufności ludu do nauczycieli.

Ważną inspektora atrybucją będą konferencje, które stósownie a umiejętnie prowadzone jednych nauczycieli do umysłowéj pracy zachęcą a drugich zmuszą, tu inspektor będzie miał swobodne a dogodne pole, ażeby zachęcać, prowadzić i nauczać, ażeby wpływać na nauczycieli dozorowi swemu powierzonych.

Rada szkolna w wyborze inspektorów nie małéj dozna trudności, a przecież o ile się jéj uda one pokonać, o tyle większą odda usługę oświacie ludu a zatém i krajowi.

O ile wieściom można dać wiarę, to dyrektorami w Krakowie i we Lwowie mają zostać mężowie znani, jako znakomici pedagogowie i jeżeli istotnie wybór na nich padnie, natenczas dwa te zakłady niezawodnie zadaniu swemu odpowiedzą. Co do inspektorów mających być wybranymi z pośród prywatnych a jednak fachowych ludzi, to trudność wyboru będzie daleko większa, ale pewni jesteśmy, iż nikt od tego nie uchyli się obowiązku, kogo zaufanie rady szkolnéj powoła.

Wiedeń 25 grudnia.

H. Niema właściwie nic nowego do zapisania w polityce wewnętrznéj, prócz zapewnień, że cesarz przed wyjazdem, mimo nalegań p. Potockiego, żeby go N. Pan uwolnił od ciężaru „rządzenia Przedlitawją“, nie przyjął dymisji. Najprawdopodobniéj prowizorium trwać będzie aż do zebrania rady państwa. Niema jednak wątpliwości, że ministerjum w dzisiejszym składzie nie ostoi się dłuższy czas.

Chociaż z poprzedniego perjodu legislacyjnego mało mieliśmy pociechy, a żadnéj prawdziwéj korzyści, wypada już teraz zastanowić się nad tém, co nam żądać wypada, czego oczekiwać wolno od legislatorów austrjackich, skoro się zbiorą po Nowym roku w Wiedniu.

Sprawy rozwiązywania zgromadzeń ludowych tak się rozpowszechniły w sferach policyjnych Przedlitawji, że istotnie wartoby się zastanowić nad tém, czy nie możnaby i czy nie wypadałoby pomyśléć o nowelli do prawa „o zgromadzeniach i stowarzyszeniach“ w tym duchu, żeby dodatek nazwać można na serjo i zgodnie z prawdą: *reformatio in melius*.

To słowo „staatsgefährlich“ sięga daléj niż sobie wystawiali ci, którzy bronili i bezwiednie głosowali za przedłożeniem rządowém.

Wtedy poseł Zyblikiewicz obstając przy wyrażeniu ogólnikowém „staatsgefährlich“, konsolował przeciwników oświadczeniem, że lepiéj mieć prawo jakie takie, jak nie mieć żadnego, bo ministerjum bez téj klauzuli nie przedłoży do sankcji tak ważnéj ustawy (rozumie się, że mowa była wtedy o ministerjum przechodowém Taaffe), a daléj, że się tu zejdziemy i na drugi rok, wtedy poprawimy, co się okaże w tém prawie złego.

Otóż nikt dziś nie wątpi o niezdarności prawa, którego legalnym tłumaczem jest policja.

Ona orzeka co jest „staatsgefährlich“ i dlatego dziwić się nie można, jeżli zwierzchnik policji np. w Gracu innego będzie zdania w jednéj sprawie, jak w Pradze lub Lwowie.

A cóż mówić o samowoli, niekrępowanéj prawem, postępowania jak się podoba z emigrantami czyli swojemi? czyż i tu nikt głosu do unormowania prawnego stosunku (t. z.) „cudzoziemców“ podnieść nie zechce, lub nie znajdzie odwagi?

Zobaczymy i o tém nie zapomnimy.

Francja.

Lion 12 grud. Legja alzacka, nazwana legją mulhuzką, która się w Lionie znaj-

Tygodnik krakowski.

Traktato-łomstwo ze strony mocarstw europejskich tentuje lenistwo kronikarza do złamania także pewnych zobowiązań — smutny los literatury w epoce strucli i paluszków — różne rodzaje udałych zaćmień, oraz nieudałe zaćmienie słońca — legenda o ośle mówiącym prawdę.

Rossja wypowiada traktat praryski. — Cesarstwo pruskie przed samemi świętami Bożego narodzenia zamyśla o złamaniu zamiast opłatka, traktatu pragskiego. Rumunja myśli o niezawisłości, słowem wszystkie potencje korzystając z obecnego zamieszania chcą uwolnić się od ciążących na nich zobowiązaniach. Cóż więc dziwnego, że i mnie przyszła chwilowo myśl uwolnienia się od obowiązku pisania na ten raz tygodnika. W chwili kiedy publiczność zajęta jest oblężeniem stołów i nożami niszczy wysokie wierzyce bab lukrowanych, zdobywa szturmem struclowe skopy wrzynając się w ich środki nadziane makiem i przeróżnie inną amunicją — podobne rozłamanie uszłoby może niepostrzeżenie i wszystkie najedzone żołądki prędzéj może od mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim zniosłyby w milczeniu takie nadużycie.

Pisanie bowiem tygodnika wczasie świąt należy do najcięższych zobowiązań, a zarazem do najniewdzięczniejszych. Gospodyni krzątająca się w kuchni przed świętami i oczekująca z niecierpliwością na ruszenie się ciasta — ma tę błogą nadzieję, że na to jéj arcydzieło czeka także niecierpliwie kilkadziesiąt żołądków, że starzy kawalerowie pokryją za to jéj rączki pocałunkami i pochwałami; papa biegający po zimnie za sprawunkami na gwiazdkę, ubierający w pocie czoła drzewko złoconemi orzeszkami i stoczkami ma także zapłatę swoją w radości dzieci — ale któż kronikarzowi zaręczyć może, że jego tygodnik zechce ktoś czytać podczas świąt w Galicji — w téj Galicji, która nawet nie w święta leniwszą jest do czytania od najleniwszego ucznia? Zaprawdę każdy artykuł wychodzący w tym czasie, mógłby powiedzieć, co gladyjatorowie rzymscy mówili, wstępując na arenę: *morituri salutant te Caesar* co w tym przypadku tak się tłumaczy: „mające nie być czytanemi pozdrawiają cię o publiczność!“ — Do tego jeszcze w chwili kiedy siadłem do pisania z pobliskiego kościoła dolatuje mnie śpiew zapraszający na „wino, które lepsze niż przedtem było w kanie galilejskiém“ a trochę gorsze od najgorszego wina u Ciechanowskiego. — Wobec tylu przeszkód i pokus pisać jest w istocie poświęceniem, na które tylko galicijsko-lodomerijski literata zdobyć się może.

Piszę tedy raz dlatego, że w chwili, kiedy wszyscy dają sobie jakieś upominki na gwiazdkę, i mnie coś złożyć wypada — a powtóre i dlatego tygodnia milczeniem pominąć nie można, że w nim stało się zjawisko, które się nie w każdem tygodniu powtarza — zaćmienie słońca. Zaćmienia głów pojawiają się u nas dość często, zaćmienia kieszeni trwają prawie nieprzerwalnie w niektórych konstelacjach krakowskich — ale zaćmienie słońca tylko w czasie przepisanym przez astronomów. Na ten raz ci uczeni mężowie strzelający lunetami do gwiazd, jak Prusacy do francuskich balonów — przejęli pocztę wysłaną tą drogą z nieba i ogłosili, że zaćmienie słońca odbędzie się w krakowie na dniu 22 grudnia i to w tak znacznej części, że słońce tylko kawałeczkiem okrągłego oblicza swego miało patrzeć na głupstwa i śmieszności staréj dewotki — Europy. — Aby lepiéj ciemność zaćmienia uwydatnić, towarzystwo gazowe ofiarowało się bezpłatnie zamiast podarunku na gwiazdkę — pozapalać latarnie miejskie. Tymczasem wśród tylu przygotowań nic z djalogu i gdyby zaćmienia tego nie przepowiadali ludzie mający już ustaloną reputacją z powodu innych zaćmień — możnaby wątpić czy w istocie odbyło się jakie zaćmienie. — Wierząc na słowo astronomom, piszę że w istocie zaćmienie to się odbyło.

Odbywszy się z zaćmieniem, na którém, nawiasem powiedziawszy, Kraków tak samo się zawiódł jak na organizacji magistratu — przechodzę do tego, dlaczego właściwie tygodnik ten pisać się zdecydowałem, t. j. do wykoncypowania wam jakiego podarunku na gwiazdkę. — Ale co wam tu ofiarować takiego, coby zadowalniało wszystkich, począwszy od gorliwych czytelników téj gazety pod latarnią koło kościoła Panny Marji, a skończywszy na takich, którzy w ciepłém łóżku zamiast morfiny gazety na sen używają? Nie wiem, czy znacie legendę o wilji Bożego narodzenia? Legenda ta mówi, że wtedy wszystkie zwierzęta a w szczególności woły i osły, których protoplasty położyły nie małe zasługi przy narodzeniu Chrystusa Pana, odzywają się ludzką mową około saméj północy. Pewien gospodarz nie dowierzając téj legendzie, chciał się na własne uszy przekonać i w tym celu zakradł się do stajni na podsłuchy. Z uderzeniem dwunastéj osioł podniósł się, wyciągnął szyję w stronę, gdzie gospodarz siedział ukryty i powiedział mu najczystszą polszczyzną jakąś niegrzeczność, jakąś prawdę dotkliwą, uwłaczającą obywatelskiemu honorowi, za co od gospodarza na kolendę śmiercią udarowany został. Legenda dodaje, że gospodarz ów w obawie, aby i inne zwierzęta domowe, będące panami jego przeróżnych sekretnych sprawek, za os[illegible] nie wygadały tych tajemnic dom[illegible] światu, wszystkie własnoręcznie [illegible] począwszy od wołu a skończ[illegible] drobniuchnéj pchełce.

Otóż ja życzę wam [illegible] na rok pański, chłopski i żydowski 1871 tak żyli, iżbyście zwierząt domowych z powyższéj przyczyny zabijać nie potrzebowali.

duje i która zaczęła się organizować w Saint-Louis, liczyła w swoich szeregach kobietę, która przez czas pewien umiała swoją płeć ukrywać. Jednakże oficerowie znalazłszy, że ten młody żołnierz należy do płci, która nie podpada prawu o rekrutowaniu, umieścili go w jednym ze znakomitszych domów prywatnych, gdzie będzie się uczyła jak należy opatrywać rany, zanim wstąpi do służby w lazaretach.

Jezuici w kolegjum Mongré, koło Villefranche nad Saoną, otrzymali od pana Challemel-Lacour rozkazy opuszczenia swego budynku, gdzie zostanie pomieszczona jedna z legji alzackich.

Liczba młodych ludzi, którzy z departamentu wyższego i niższego Renu pomimo przeszkód stawianych przez władze szmajcarskie tutaj przybywają, jest tak znaczna, że władze znajdują się często w kłopocie i muszą się do nadzwyczajnych środków uciekać. Władze prefekturalne organizują piątą legję marszową gwardji narodowéj uruchomionéj, któréj dowódzcą mianowany został p. Juljusz Thivollet.

Lion 13 grud. Tutejsza rada municypalna rozwiązała narodowe warsztaty. To postąpienie zyskuje pochwały ludzi rozsądnych. Warsztaty nie miały już zasady bytu, bo wszystkie roboty publiczne są już skończone albo zawieszone, a taka organizacja była tylko gotową bronią w rękach burzycieli. Trzeba było energicznie wystąpić, i dlatego p. Henon, napierany przez radę municypalną, postanowił bądź co bądź warsztaty rozwiązać. Wczoraj wieczorem robotnicy zbierali się na placu des Terreaux, ale gwardja narodowa rozproszyła ich z niewielkim zachodem.

Rząd wezwał wszystkich oficerów marynarki i polecił im dowodzić oddziałami wolnych strzelców, którzy działają w dep. Franche-Comté i potrzebują dowództwa. Piętnastu uczniów z seminarjum w Ajaccio dostało się do oddziału Garibaldego. W Besançon robią się składki na szpadę.

Lion 14 grud. Powiadają, że Garibaldi przesłał rządowi w Tours protestację przeciwko tworzeniu na wschodzie kompanij wolnych strzelców, którzyby byli dowodzeni przez oficerów marynarki, a nie pozostawali pod jego naczelném dowództwem. Wojskom w Dôle stojącym polecono energicznie działać przeciwko oddziałom pruskim rekwirującym po okolicy.

Lion 15 grudnia. Od czasu rozwiązania warsztatów narodowych, robotnicy ciągle się zbierają na placu des Terreaux. Jednakże przyszło w tych czasach do manifestacji, która przybrała dość ważne rozmiary. Na placu zebrało się blisko ośmiuset robotników, którzy żądali, żeby delegacja z ich strony wysłana, została przez radę municypalną przyjęta. Delegacja chciała, żeby bliżéj rozbierano dekret rozwiązujący warsztaty, ale członkowie rady miejskiéj oparli się temu, delegacja oddaliła się i zgromadzenie robotników rozpierzchło się z placu. Pierwszy bataljon legji alzackiéj opuścił już Lion i udał się na wschód. Trzy inne bataljony niezadługo za pierwszym pośpieszą. Zamyślają drugą legję utworzyć, bo tak ogromna ilość Alzatczyków ciągle tu przybywa.

Wczoraj przechodziło przez Lion pięćdziesięciu jezdzców arabskich; jest to straż przednia oddziału, który ma niezadługo z Algieru nadciągnąć.

Dnia 11 grudnia 2000 ludzi i 800 koni wylądowało w Tulonie; ten oddział składał się z żuawów, strzelców afrykańskich, spahisów z prowincji Konstantyny i zaprzężonéj górskiéj artylerji. Prawie cały oddział zaraz w dalszą drogę odjechał.

Tworzy się tutaj kompanja wolnych strzelców pod nazwą żołnierzy rodańskich na zgubne wysyłanych imię. Ma ona polować na pociągi pruskie, nie żąda, żeby ją zu stronę wojującą uznano i nie chce żadnych posiłków od rządu. Na jéj formację złożono kapitał 50,000 franków, przez emisję 1000 obligacji po pięćdziesiąt franków, które będą częściowo spłacane po każdym łupie na nieprzyjacielu zdobytym.

Do Besançon w sobotę przyjechało trzech wieśniaków z okolicznych wiosek na trzech koniach oficerów pruskich, których, jak zapewniają, zabili. Konie, które były bardzo piękne, sprzedane zostały po 300 franków każdy. Wieśniacy mówili, że w okolicach okropna rozpacz panuje bo wioski są rekwizycjami nękane, a ponieważ już nic niema do dawania, pomimo nalegań Prusaków, postanowiono się bronić i robić zasadzki na wojska niemieckie.

— W wypuszczonym z Paryża balonie, który spadł w Padeborn, znajdował się jeden numer dziennika *Siècle* z 13 grudnia. Na stronicy ogłoszeń dziennik *Siècl* donosi, że jako premium dla swoich abonentów przeznacza historję rewolucji Ludwika Blanca, Quineta i Micheleta. Na stronicy tekstu jest zamieszczony list p. Cresson, teraźniejszego prefekta policji do Juljusza Favre'a pisany, z zakończenia którego pokazuje się, że suma 30,000 frankow z funduszów rzeczypospolitéj ma być przeznaczona na cele dobroczynne, które mają być spełnione w obrębie przedmieść paryzkich. Juljusz Favre odpowiedział na ten list pismem z dnia 11 grudnia, które jest treści następującéj: „Kochany prefekcie, [illegible]kuję ci w imieniu miasta Paryża za [illegible]rządzenie, jakie wydałeś. Masz słu[illegible] że najlepszy obrót, jaki można [illegible]ym funduszom, jest przeznaczenie [illegible] przyjście z pomocą nieszczę[illegible], ale [illegible]ększém złem jest zawsze ubóstwo. Prawda, że to ubóstwo uszlachetnia się teraz przez doświadczenia, które drogie nasze miasto z takiém męztwem znosi. Ale wymaga ono poświęcenia i wielkich wysileń. Mam zaufanie, że dzięki téj pomocy będziemy w stanie pokonać to przesilenie i jestem szczęśliwy, że pańskie współdziałanie z dzielną w tym względzie pomocą przychodzi. Przyjmij kochany prefekcie wyraz mego szacunku, z jakim pozostaję." *Juljusz Favre.*

— O stosunkach w Paryżu pisze *Daily Tilegraph* z 18 b. m.:

„Otrzymałem co tylko ważne doniesienia o stosunkach paryzkich, którym zupełnie wierzyć można. Pochodzą one od ludzi, którzy miasto to właśnie co opuścili. Paryż bynajmniéj nie cierpi niedostatku. Prócz świeżéj wołowiny i skopowiny, drobiu, jaj i ryb, we wszystko opływa. Zapasy solonych ryb zaledwie dopiero tknięto. Koni starczy jeszcze na kilka miesięcy, a chleba, wina i produktów wszelkich gatunków znajdują się jeszcze zapasy na trzy do czterech miesięcy. Nikt nie myśli o poddaniu się. Klęski załogi paryzkiéj i armji nadloarskiéj przyjmowane są z obojętnością. Co się tyczy armji orleańskiéj, powiadają Paryżanie, że wyświadcza ona najlepszą przysługę, wstrzymując zdala od stolicy wielką niemiecką armję. Z wycieczki Ducrot'a i jéj wypadku bardzo są zadowoleni, gdyż, mówią, pokazał on, jak słabymi są Niemcy i jak łatwo linje ich przełamanemi być mogą, skoro tylko stosowny czas nadejdzie. — Niema już cywilnych w Paryżu. Każdy mężczyzna jest uzbrojony i musi się poddać pewnemu rodzajowi musztry. Regularne wojska, tak nazwana armja polowa, liczy około 200,000 żołnierza, dobrze jest żywioną, pełną zaufania w swą zdatność stawienia wszędzie Prusakom oporu. Oczekują nowéj wycieczki na większą skalę, niż ostatnia. Że konie dorożkarskie już jedzą, jest wymysłem. Jeżeli nie przyjdzie do bombardowania, może Paryż jeszcze dwa do trzech miesięcy stawiać opór bez znacznych dolegliwości. Epidemje nie panują i nie było jeszcze wypadku, żeby kto z głodu umarł. Poza Paryżem Francuzi front swój posunęli w każdym kierunku i rozprzestrzenili pas osaczający znacznie, a zatém bardzo go osłabili.

W Paryżu — jak donosi *Journal de Paris* — targ na szczury jest bardzo pokupny. Jeżeli nasi nieprzyjaciele będą tych słów kilka czytali, będą zacierali ręce, myśląc, że mamy bardzo mało żywności, kiedy musimy zjadać te małe zwierzątka.

A jednak jakże się mylą!

Nie wiedzą o tém, że w Paryżu wszystko moda stanowi, i bardzo się zdziwią, skoro się dowiedzą, że nie ubodzy zajadają szczury, ale najbogatsze klasy ludności. Jeden z osławionych restauratorów tutejszych znalazł sposób zrobienia ze szczurów nadzwyczaj smacznéj potrawy, przyprawiając je z winem szampańskiém i korzeniami. Ta potrawa jest tak poszukiwana, że restaurator nie jest w stanie wszystkim zamówieniom podołać; słowem jedném zajadanie szczura jest największym szykiem.

Handlujący szczurami trzymają je zamknięte w jednéj dużéj klatce, gdzie kupujący może je wybierać. Skoro kupujący wskaże, którego szczura chce kupić, handlujący uderza go kijem i zmusza do przejścia do drugiéj trochę mniejszéj klatki. Wówczas sprowadzają buldoga, wstrząsają klatką, szczur z niéj wyskakuje, a pies się rzuca na niego, łamie mu kręgi i delikatnie składa u nóg tego, który chciał to zwierzątko nabyć. Za szczura płaci się do 60 centymów, co nie jest wcale tak tanio. Obliczono, że w Paryżu jest mniéj więcéj dwadzieścia miljonów szczurów, amatorowie więc tego przysmaku mogą go jadać do syta.

Rossja.

[Propaganda.] *Gon. Urzedowy* donosi z Odessy: W liczbie przedmiotów roztrząsanych na posiedzeniu zarządu słowiańskiego dobroczynności d. 16 z. m., słuchano propozycji założenia przy towarzystwie bibljoteki południowo-słowiańskiéj i czytelni. Członek Bogiszicz utrzymywał, że założenie bibljoteki w Odessie jest już dlatego potrzebne, że żadne inne miasto w Rossji nie może być pod względem ludności słowiańskiéj porównywane z Odessą. Położenie geograficzne Odessy czyni ją punktem najstósowniejszym dla stosunków z zagranicznymi Słowianami. W uniwersytecie noworossyjskim jest 20 słowiańskich stypendjów, oprócz tego 5 dla Bulgarek i 35 przy południowo-słowiańskiéj pensji w Mikołajewie. Większość przyjeżdżających dla kształcenia się w Rossji Słowian, pozostaje po ukończeniu nauk w Rossji i nie chcą powracać do kraju rodzinnego dlatego, że w przeciągu kilkoletniego pobytu w zakładzie naukowym nie słyszą mowy swojéj i nie mają żadnych wiadomości o ruchu umysłowym i ekonomicznym w ójczyznie. Powyższy wniosek p. Bugiszicza przyjęty został przez zarząd towarzystwa. Członek tegoż zarządu p. Kiszelski zaproponował utworzenie przy towarzystwie, na wzór komitetów słowiańskich w Petersburgu i Moskwie, sekcji żeńskiéj, celem opiekowania się kształceniem nauczycielek dla krajów słowiańskich. Kwestja ta pozostała nierozstrzygnięta, ponieważ obecnie w składzie towarzystwa niema prawie kobiet. Dyrektor południowo-słowiańskiéj pensji w Mikołajewie, pan Minkow, mówił w kwestji stypendystów, z których wielu dla braku wakansów oczekuje po lat kilka kolei, w skutek czego mając większą nad przepisaną liczbę lat wieku, tracą prawo wstąpienia do zakładu naukowego. Dla usunięcia tak smutnych dla słowiańskiéj młodzieży skutków, pan Minkow proponował porozumienie się z towarzystwami słowiańskiemi w Petersburgu, Moskwie, Odessie i Kijowie, i wezwanie ich do utrzymywania w zakładach naukowych kilku oczekujących kolei uczniów. Zgromadzenie przyznało słuszność p. Minkowi i postanowiło roztrząsnąć jego propozycje.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wieliczka, *22 grudnia.* — Dziś się ukończyły wybory nowéj reprezentacji powiatowéj, przez ukonstytuowanie się rady i wybór prezesa, wiceprezesa i wydziału pow. Wybór padł przeważnie na dawniejszych członków rady, gdyż między 26 radnemi, 21 napowrót do téj czynności powołanych zostało, a ponieważ w ubiegłym 3-leciu nie zachodziły w łonie rady, żadne rozterki lub różnice zapatrywań i dążności, więc też skład nowéj rady tylko szczęśliwym nazwać potrzeba. Rada składa się z 12 włościan, 8 obywateli ziemskich, 1 przemysłowca i 5 obywateli miejskich. Prezesem wybranym został ponownie p. Erazm Niedzielski ze Śledziejowic, wiceprezesem p. Stanisław Białobrzeski z Sieprawia, do wydziału weszli: pp. Ludwik Łapiński notarjusz i burmistrz m. Wieliczki, Bruno Miczyński właściciel apteki i radny m. Wieliczki, Marjan Dydyński z Raciborska, p. Karol Sachymczak wójt z Słomiroga i Jan Kostuch właściciel gruntowy z Pierzchowa. Nowéj radzie „Szczęść Boże."

Mielec, *22 grudnia.*—Do wydziału rady powiatowéj mieleckiéj wybrani zostali: prezesem *Mieczysław hr. Rey* z Przecławia (w miejsce Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa), wiceprezesem ponownie wybrano p. Aleks. *Trzecieskiego* dzierżawcę z Woli Mieleckiéj; z grupy mniejszych posiadłości do wydziału weszli: pp. Wojciech Warzecha, zastępcą tegoż Mateusz Rogalski; z grupy miast: pp. Ferd. Kriegseisen adjunkt sądowy, zastępcą Wład. Sadkowski; z grupy większych właścicieli: pp. Ant. Broniewski ordynat, zastępcą ks. Aleksander Pers; z całéj rady: pp. Wojciech Buś dr. praw i adwokat w Mielcu i Wład. Zarowski, a zastępcami ks. Józef Knitelski i Tomasz Mioduszka. Zadanie nowéj rady i nowego wydziału będzie trudne, gdyż większa część spraw i obowiązków ciążących z ustawy na radach pow. przez przeszłą radę nie były ani załatwione ani nawet podniesione. Dość przejechać drogami powiatu mieleckiego, aby się o tém przekonać, a co do szkół i dozoru nad gminami—to przedmiotem tym przeszła rada nie zajmowała się zupełnie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę towarz. przyjaciół sztuk pięknych przybyły obrazy:

Kossaka Juljusza prześliczna akwarella „Stado hetmańskie" i olejny obrazek pod nazwą „Zwiastuny nieszczęścia," Świerzyńskiego Saturnina „Wnętrze presbitorjum na Wawelu" i trzy obrazy rodzajowe Mireckiego Kazimierza. Upragniona przez publiczność fotografja „Litaunja Grottgera," wykonana z całą sumiennością i dokładnością jest do nabycia w kancelarji towarzystwa jakoteż i ryciny premjowe z lat ubiegłych, po bardzo przystępnych cenach.

Bankructwa. — Na Kazimierzu kilku kupców znowu zbankrutowało. Z tego powodu wytoczono już śledztwo sądowe, które rozciąga się także do tych mecenasów wszelkich bankructw, którzy przez swoje poparcie finansowe ułatwiają bankructwo i przeprowadzają je systematycznie na szkody obcych wierzycieli, a na własną korzyść.

Rozszerzenie Rzymu. — Rzym stawszy się stolicą Włoch pomieścić nie może w swoich murach napływającéj ciągle ludności. Okazała się potrzeba znacznego rozszerzenia miasta. Nowa dzielnica powstanie koło dworca kolei wzdłuż wybrzeży Tybru, gdyż ta część stanie się zapewnie ogniskiem przemysłowego i handlowego ruchu. Pod auspicjami *Societa generale di Credito provinciale e communale* tworzy się wielkie towarzystwo akcyjne, które zajmie się zakupnem placów i wystawieniem prawie całkiem nowéj dzielnicy. Towarzystwo to rozpoczyna swe zadanie z kapitałem wynoszącym 50,000,000 franków.

Kraj cudów.—Jedno z pism amerykańskich wylicza cuda Stanów Zjednoczonych w następujących słowach: Największym wodospadem na świecie jest katarakta Niagary, którą wody ogromnych czterech jezior zwalają się z wysokości 175 stóp w przepaść. Największą jaskinią na ziemi jest grota mamutów w Kentucky, kędy w podziemnéj rzece chwytać można ryby niemające oczów. Największa rzeka na 800 mil geograficznych długa jest Mississipi. Największą doliną na 100,000 mil kw. geogr. rozległą jest dolina Mississipi. Największy park miejski na kuli ziemskiéj znajduje się w Filadelfji, gdyż obejmuje przeszło 3,000 morgów powierzchni. Najrozleglejszym portem śródziemnym i największym targowiskiem zboża jest Chicago. Najdłuższą koleją żelazną jest koléj Oceanu Spokojnego, mierząca 650 mil geogr. Największą masą jednolitą żelaza jest góra nad Missuri z rudy żelaza utworzona, wysoka na 350 a mająca obwodu do 10,000 stóp. Najpiękniejszym wzorem architektury greckiéj jest zakład sierot w Filadelfji. Najogromniejszy wodociąg jest w Nowym Jorku, ma bowiem $8\frac{1}{2}$ mil długości i kosztował 12,500,000 dolarów. Najrozleglejsze pokłady węgla kamiennego i najobfitsze źródła oleju skalnego znajdują się w Pensylwanji; najobfitsze kopalnie złota w Kalifornji, ale oprócz tych cudów posiadają jeszcze Stany Zjednoczone największych szarlatanów, oszustów i łgarzy. *Prz. Ek.*

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 11—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

Część urzędowa.

— Cesarz postanowieniem z dnia 18 grudnia b. r. wyraził pierwszemu koniuszemu i tajnemu radcy Wład. hr. Rozwadowskiemu szczególne najwyższe uznanie za jego pożyteczne i z poświęceniem podjęte czynności około podniesienia chowu koni.

Konkurs na inspektorów szkolnych. — Rozporządzeniem z dnia 1 b. m l. 570, upoważnił p. minister wyznań i oświecenia radę szkolną krajową do bezzwłocznego zaprowadzenia i urządzenia nadzorów szkół ludowych, a mianowicie rad szkolnych tak miejscowych jak okręgowych.

Według § 21 powołanego rozporządzenia (podaliśmy je w całości. *Red.*) dzieli się kraj cały na 20 okręgów szkolnych, mianowicie: krakowski, wadowicki, bocheński, nowo-sądecki, jasielski, tarnowski, rzeszowski, sanocki, jarosławski, przemyski, samborski, stryjski, lwowski, brzeżański, żółkiewski, złoczowski, tarnopolski, stanisławowski, czortkowski i kołomyjski. Prócz tego mogą miasta Kraków i Lwów rządzące się własnym statutem, tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnemi okręgowemi radami szkolnemi.

Wymienione miasta mają być siedzibami rad szkolnych okręgowych.

Według § 31 rozporządzenia tego, ma być dla każdego okręgu szkolnego mianowany tymczasowo okręgowy inspektor szkół z siedzibą w miejscu okręgowéj rady szkolnéj. O posady takich inspektorów, których zamianuje p. minister wyznań i oświecenia na przedstawienie rady szkolnéj krajowéj, ubiegać się mogą głównie osoby zawodu nauczycielskiego, nie wyłącza się jednak kandydatów innych także zawodów.

Inspektorowie okręgowi, zamianowani ze stanu nauczycielskiego, lub z pośród urzędników publicznych, pobierać będą w dedatku do swéj dotychczasowéj płacy wynagrodzenie z funduszu publicznego w rocznéj kwocie 400 złr. jako ryczałt djet, tudzież kwotę ryczałtową na opędzenie kosztów podróży wyznaczoną według ilości szkół i rozległości okręgu szkolnego. Lata służby spędzone na tym urzędzie będą się im wliczać do lat stałéj służby publicznéj. Inspektorowie zaś zamianowani z pośród osób prywatnych, pobierać będą prócz powyższych ryczałtowych kwot, stosowne wynagrodzenie za ubytek ze zwykłych swych dochodów. Kandydaci ubiegający się o te posady, mają załączyć do swych podań: *a)* metrykę urodzenia; *b)* zaświadczenia szkolne; *c)* dowody uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego; *d)* dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj i dotychczasowego swego zatrudnienia z wykazaniem swych dochodów rocznych; *e)* dowody dokładnéj znajomości języka polskiego i niemieckiego. Kandydaci ubiegający się o te posady we wschodnich okręgach szkolnych wykazać się mają prócz tego znajomością języka ruskiego.

Podania opatrzone temi dokumentami należy wnieść na ręce bezpośredniego swego przełożonego do rady szkolnéj krajowéj najdaléj do 15 stycznia 1871 r.

Osoby prywatne winny wnieść podania swe przez dotyczącego c. k. starostę powiatowego.

Z rady szkolnéj krajowéj.

We Lwowie dnia 10 grudnia 1870 r.

Sprawy sądowe.

W sprawie Ignacego Maciejowskiego doręczonym został obrońcy następujący **wyrok** z motywami. Z powodu nadzwyczajnego zajęcia, które sprawa ta w dziennikarstwie nietylko krajowém, ale i wiedeńskiém obudziła, podajemy go tutaj dosłownie:

„W imieniu Jego c. k. Apostolskiéj Mości c. k. sąd delegowany miejski w sprawach karnych w Krakowie — w sprawie przeciwko Ign. Maciejowskiemu o przestępstwo § 323 k. k. obwinionemu, po przeprowadzeniu w dniu 5 grudnia 1870 ustnéj rozprawy orzeka:

„Ignacy Maciejowski, rodem z Kobiernik w gubernji radomskiéj w Królestwie Polskiém, lat 32 mający, katolik, stanu wolnego, właściciel realności ziemskiéj w Siedmiogrodzie, winny jest wykroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom do powszechnego bezpieczeństwa się ściągającym z § 323 k. k. przez zakazany powrót po wydaleniu popełnionego, i za to na zasadzie § 323 k. k. stosując § 266 k. k. na karę jednomiesięcznego aresztu, oraz w myśl § 341 p. k. na wynagrodzenie kosztów sądowych skazanym zostaje.

„Powody. — Przez wyraźne przyznanie oskarżonego, iż za udział w powstaniu polskiém wyrokiem byłego sądu wojennego w Krakowie z dnia 20 listopada 1864 na 8 lat ciężkiego więzienia i na wydalenie z państwa austrjackiego skazany, następnie amnestjonowany i za granicę państwa ustrjackiego wywieziony, w roku 1869 do Krakowa powrócił, za przekroczenie § 323 k. k. trzydniowym aresztem był karany i po odbyciu kary ponownie za granicę państwa austrjackiego wywieziony, w miesiącu lipcu 1870 do Krakowa przybył, któreto przyznanie zgadza się w zupełności z istotnym stanem rzeczy w odezwie c. k. dyrekcji policji w Krakowie z dnia 7 listopada r. 1870 l. 1116 prez. wyłuszczonym, jest w myśl § 264 p. k. istota wykroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom z § 323 p. k. prawnie udowodnioną.

„Wprawdzie oskarżony — na udowodnienie, że legalnie do Krakowa powrócił i legalnie tutaj przebywa — tłumaczy się tém, że przyjechał na mocy paszportu wydanego mu w imieniu cesarza Franciszka Józefa I przez kr. węgierską komisję minist. w Klausenburgu dn. 26 czerwca 1870 na lat trzy jako obywatelowi komitatu kökelburskiego w Siedmiogrodzie do wszystkich krajów Europy; oraz twierdzi, że na mocy trzech w aktach złożonych dokumentów — które udowadniają, iż rzeczywiście uzyskał obywatelstwo komitatu kökelburskiego i następnie został obranym honorowym wicenotarjuszem tamże — już tém samém nabył obywatelstwo węgierskie, na podstawie którego może i w krajach w radzie państwa reprezentowanych przebywać, a tém samém w Krakowie. To jednak tłumaczenie oskarżonego nie zasługuje na żadne uznanie; albowiem według załączonych w aktach odpisów reskryptów kr. ministerstwa spraw wewnętrznych w Peszcie z dnia 25 października 1870 l. 18,088 i dn. 18 listopada r. 1870 l. 16,605, jest w myśl § 275 p. k. udowodnioném, że wszystkie przez oskarżonego przytoczone dokumenta nie są same przez się wystarczające do nabycia obywatelstwa krajów korony węgierskiéj, i że oskarżonemu takowe udzieloném nie zostało.

„Wobec tego oświadczenia wszelkie powoływania się oskarżonego na zaprzeczenia pojedyńczych osób co do legalności jego pobytu w krajach w radzie państwa reprezentowanych, jak również i wywody naukowe pana obrońcy nie zasługują na żadne uwzględnienie, albowiem nie udowadniają, aby oskarżony uzyskał pozwolenie właściwéj władzy politycznéj do przebywania w krajach w radzie państwa reprezentowanych, a nawet nie wykazują, aby nabył prawo obywatelstwa korony węgierskiéj, które mu przez król. ministerstwo spraw wewnętrznych w Peszcie udzieloném nie zostało.

„Zresztą twierdzenie obrońcy oskarżonego, że przez nabycie obywatelstwa komitatu kökölburskiego przez oskarżonego już tém samém zaszedł fakt znoszący prawomocny wyrok byłego ck. sądu wojennego w Krakowie z dn. 20 listopada 1864, skazujący oskarżonego na wydalenie ze wszystkich krajów monarchji austrjackiéj, jest zupełnie mylném; albowiem pominąwszy tę okoliczność, iż według analogji z art. 1 ustawy zasadniczéj o powszechnych prawach obywateli z dn. 21 grudnia r. 1867 l. 142 dz. pr. p. prawo obywatelstwa w każdéj połowie monarchji austrjackiéj jest oddzielne; to jednak w żadnym razie przyjęcie za obywatela pojedyńczéj gminy nie pociąga jeszcze za sobą uzyskania obywatelstwa krajowego a tém samém nie stanowi faktu nabycia przez oskarżonego prawa obywatelstwa całéj monarchji austrjackiéj, jak to potwierdza powołany reskrypt ministerstwa spraw wewnętrzn. w Peszcie, oraz nieposiadanie przez oskarżonego żadnego dowodu względem nabycia prawa obywatelstwa w krajach w radzie państwa reprezentowanych, w skutek czego zatém o uchyleniu prawomocnego wyroku na wydalenie oskarżonego nie może być mowy, a skoro ten istnieje, przeto i każdorazowy powrót oskarżonego do krajów, z których został wydalany, stanowi istotę przekroczeoia § 323 k. k.

„Przy wymiarze kary z § 323 k. k., biorąc na szczególną uwagę okoliczności przekroczenie to łagodzące, iż oskarżony przedłożonemi dokumentami mógł być w błąd wprowadzony pod względem legalnego pobytu swego w krajach w radzie państwa reprezentowanych, oraz że interesa familijne ciągnęły go do Krakowa jako najbliższego punktu Królestwa polskiego, dokąd powrócić nie jest mu dozwoloném; przeciw jedynéj okoliczności obciążającéj tj. powtórzeniu tego przekroczenia przepis § 266 k. k. znajduje swoje zastosowanie, a zatém kara jednomiesięcznego aresztu wymierzona odpowiada wielkości przekroczenia oskarżonego.

„Jako winny w myśl § 341 p. k., ma zasądzony także wynagrodzić koszta sądowe.

„Co zaś do wydalenia zasądzonego po odbyciu kary za granicę państwa austrjackiego, to takowe jako rygor z § 25 k. k. do powołanego wyroku sądu wojennego przywiązany, który żadném prawem ani faktem dotąd uchylony nie został, wypływa z natury rzeczy.

Kraków 5 grudnia 1870.

Federowicz. Przybyłowicz.

Zamieściliśmy swego czasu dosłowną obronę ustną mianą przy rozprawie ostatecznéj w tym procesie, nie mamy więc potrzeby dzisiaj powtórnie zbijać argumentacji dość niejasnéj i zawiłéj powyższego wyroku. Streścimy jednak raz jeszcze pokrótce nasze zdanie:

Sąd sili się na dowód, że Maciejowski — będąc obywatelem jednego powiatu węgierskiego, nie jest jeszcze obywatelem krajów korony węgierskiéj. Byłobyto na swojém miejscu, gdyby ustawa wyraźnie „obywateli krajów korony węgierskiéj" zpod rygoru wydalenia wyjęła. Tymczasem ustawa (§ 35 k. k.) zpod rygoru tego wyjmuje tylko w ogóle wszystkich cudzoziemców, orzekając że tylko przeciw takowym wydalenie miejsca mieć nie może.

Kto zaś jest „obywatelem jednego powiatu węgierskiego (czego nawet wyrok powyższy nie zaprzecza), ten przecież za cudzoziemca w Austrji uważanym być nie może. „Wydalenie z państwa może mieć miejsce tylko przeciw cudzoziemcowi" — tak opiewa ustawa; czy argumentacja sądu delegowanego przekona sędziów drugiéj instancji, że obywatel Kikillö w Węgrzech i wicenotarjusz honorowy tegoż powiatu jest „cudzoziemcem" w Austrji? pozwalamy sobie o tém wątpić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. — Do 15 grudnia r. b. ustał księgosusz w Ułaszkowcach, Wygnance, Szydłowcach, Skałacie, Wychwatyńcach, Petrykowie, Zagrobeli, Czechowie i w Siemiakowcach; wybuchł zaś w Sosołówce pow. czortkoskim, tudzież w Borszczowie i Kudryńcach powiecie borszczowskim.

Obecnie panuje zaraza w 6-ciu miejscowościach pow. tarnopolskiego, 4-ch pow. borszczowskiego, 3-ch pow. czortkowskiego, 2-ch pow. skałackiego, i w 1-éj pow. zaleszczyckiego, gdzie z 5010 sztuk bydła rogatego w 127 zagrodach 327 zachorowało, 82 odpadło a 247 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 514 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXXIII.

W bitwie między wojskami Manteufla a armją północną w okolicy Amiens obie strony przypisują sobie zwycięztwo.

Wiadomości uzupełniające, podług których w dniu następnym Francuzi pojawić się mieli w Poix i Ailly, a Prusacy w Beauvais i Clermont potwierdzać się zdają doniesienia francuskie.

Ważną bardzo rzeczą wobec marszu Chanzego na Paryż jest już ta okoliczność, że siły Manteufla zbierać się muszą na północy i przez Sekwanę na boki marszu armji loarskiéj przesięgać nie mogą.

Przeszkody zaś, jakie marszom Chanzego stawić może ks. meklemburski, i dążący spiesznie ku niemu ks. Fryderyk Karol, sparaliżuje zapewne II armja loarska.

Gambetta udał się bowiem przed kilkunastu dniami do Bourget, pewnie celem poruszenia w odpowiedni sposób téj armji i już chodzą wieści, że armja ta przeszedłszy Loarę pod Nevers i Gien, maszeruje prawym jéj brzegiem. Marsz II armji loarskiéj jest ważnem uzupełnieniem wszystkich francuskich marszów ku Paryżowi.

Najważniejszą nadzieję odsieczy daje I armja loarska w połączeniu z wojskami bretońskiemi. Jestto siła najliczniejsza, — prowadzi sa sobą wszystkie środki zaopatrzenia Paryża w żywność i mierzy w najważniejszy punkt obsaczenia Wersal St.-Cloud, Meudon. Chociażby więc wpołączeniu z odpowiednią wycieczką Paryżan niezdobyła szańców na górach między Meudon a St. Cloud, to zawsze weźmie Wersal i wycinek łatwy do opanowania między Wersalem, Bougival i Malmaison. Przez to zaś następuje zupełne deblokowanie Paryża. Wszystkie zasoby dla Paryża mogą być tędy przeprowadzone do Mont Valerien; tędy też może wyjść w pole armja Trochu'ego jeśli będzie chciała opuścić zaopatrzony w żywność Paryż.

Ale temu marszowi Prusacy mogliby się oprzeć przez nacieranie z dwóch stron t. j: ks. Karol od strony rzeki Sarty, a Manteufel przez zajmowane dotąd przeprawy na Sekwanie.

Téj niebezpiecznéj dla Chanzego dywersyi zapobiedz mogą tylko marsze armii północnéj i II-éj loarskiéj. Pierwsza odciąga Manteufla do Amiens lub Beauvais, druga paraliżuje zabieganiem z tyłu ruchy Fryderyka Karola. Słabe siły ks. Meklemburskiego niczemu skutecznie przeszkodzić nie zdołają.

Możemy ztąd ocenić ważność poruczeń II-éj armii loarskiéj w chwili kiedy ks. Fryderyk Karol odebrał zgłównéj kwatery rozkaz spieszenia w pomoc księciu Meklemburskiemu.

Wycieczka Trochu'ego na północ miała na celu, żeby siłom z pod Paryża nie pozwolić wyręczać Manteufla. Obawa nowéj wycieczki ma je trzymać pod Paryżem. Głównéj wycieczki wszystkiemi siłami przedsięwziętéj spodziewać się można w stronę Wersalu przez Rueil i Malmaison, skoro się tylko zbliżą wojska Chanzego.

Z obozu. Chennevieres 10 grudnia. Nie można wam dostatecznie opisać naszego smutnego położenia, a dopiero, jak do domu powrócą niektórzy z naszych braci, dowiecie się o cierpieniach, które nam sprawia okropna wojna. Nie chcę wam opisywać smutnego widoku tysięcy i tysięcy grobów, w których odpoczywa kwiat młodzieży, pospołu z tysiącami starszéj landwery, rodziców, za którymi darmo tęsknią ubogie dziatki i smutne żony. Nadchodzi Boże Narodzenie, lecz nie obiecuje nam radości godnych; my w polu zapłaczemy w wilją, równie jak nasze rodziny w domu, a kto wie, ile z nas Dzieciątka dożyje!

Niemal wszystkie ostatnie potyczki trwały aż do ciemnéj nocy, wielka część rannych zostaje aż do rana na mrozie i śniegu, ponieważ nie można wszystkich razem zawiązać i opatrzyć. Oj! rano, co za smutne obrazy! Pod płotem leży skurczony żołnierz cichutko, bo już nie żyje. Długa struga krwi pokazuje, że nieborak wlókł się był kilka kroków, aby dojść do wioski, lecz dla słabości usiadł pod płotem, gdzie go śmierć zaskoczyła.

Oto zbliża się strzelec, rękę prawą, zawiązaną swoją własną chustką, przyciska do siebie narzekając głośno: „Moi biedni rodzice, moi ubodzy rodzice"!

Czyś pan ciężko raniony? zapytałem.

— Kula mi urwała dwa palce prawéj ręki, moje najpotrzebniejsze palce, któremi jako krawiec pracowałem igłą i żywiłem moich staruszków rodziców. Moi biedni rodzice!

Poczciwy nieborak, nie narzekał na ból rany, lecz tylko nad losem rodziców.

Oparty na dwóch wojakach, zbliża się chwiejącym krokiem pruski major, jego płaszcz skrwawiony od góry aż na dół, ponieważ z ranionéj głowy nieustannie krew sączy. Przystąpiwszy do niego lekarz, ogląda ranę, którą sprawił ułamek granatu i ucho także urwał. Lekarz dobywa nożyczki ustrzyga strzępce ucha i kawał wiszącéj skóry, lecz major ani nie skrzywia ust, jak żeby to nie bolało.

— Panie lekarzu, powiedz mi otwarcie, czy rana niebezpieczna?

— Niemasz się czego obawiać panie majorze, lecz musisz się obejść bez jednego ucha!

— Oto mniejsza, na stare lata niepotrzeba mi chodzić na zaloty, bo mam poczciwą żonę, a téj się i bez jednego ucha podobać będę; lecz długo się leczyć potrzeba?

— Przynajmniéj sześć tygodni!

— Ej, to się każę zawieść do żony, gdzie znajdę najlepszą opiekę. Dziękuję panu lekarzowi, nazywam się Stockmar, adjutant dywizji! Adieux!

Z tymi słowy odchodzi major, podpierany przez żołnierzy.

W téj samęj chwili przechodzi mimo nas banda muzykantów wojskowych, powracających z placu bitwy; niepotrzeba ich tam, ponieważ niemal cała kompanja poległa. Ledwie minęli pierwszy dom, zagwizdał nad ich głowami ogromny granat i ugodziwszy w dom, miota na wszystkie strony, cegły i krokwie. Jak na komendę rzuciliśmy się wszyscy na ziemię, przyciskając się pod murem. Nieszczęśliwy granat uderza między muzykantów, rozpryskających się na wszystkie strony świata; jeden tylko zostaje na ziemi, ugodzony na śmierć. Po dłuższéj chwili zeszli się muzykanci, jeden po drugim; smutném okiem spoglądają na umierającego towarzysza i maszerują daléj. Umarły leży na ziemi wyciągnięty, trzymając w ręce pogiętą trąbę i kto wie, jak długo

byłby tam leżał, gdyby nie nadjechała była ciężka armata i stanęła przed trupem, aż go litościwa ręka ściągnęła na bok do przykopy obok drogi, gdzie może kilka dni poleży, nim go pogrzebią.

Powracając do domu spotkałem dwóch strzelców ochotników, (einjaehrige Freiwillige) jak poznać można było, dzieci bogatych rodziców, którzy chociaż nie byli zewnątrz ranni, jednak zupełnie złamani na siłach tak, że ledwie się trzymali na nogach. Wdzięcznie przyjęli odemnie butelkę wina, a posiliwszy się, narzekali: „z naszego bataljonu nie zostało ani 300 chłopa, więcéj jak 700 leży w Champigny, lub w piaskowym dole pod Champigny".

— Znaliście kapitana Gillern?

— Poległ! w dole piaskowym ugodziła go kula. Żal mi go jak ojca, ponieważ był najlepszym na świecie kapitanem. Zwilżyłem jego usta zimną kawą z mojéj butelki i położyłem go wygodniéj; umarł na moich rękach!

Spotkało się przed nami dwóch żołnierzy pułku 49.

— Nie widziałeś mojego brata? — zapytał młodszy.

— Poległ, — i polegli wszyscy z pułku 49, poczciwi wiarusy od Gniezna i Bydgoszczy!

Pędzi pruski oficer na spoconym koniu i ujrzawszy nas, zatrzymuje wierzchowca:

— Nie masz kogo z strzelców wirtemberskich?

— Oto jeden tylko, panie poruczniku! — odpowiada wirtemberczyk, który dla słabości siedząc salutuje ręką do głowy.

— Nie widziałeś pan podchorążego, hrabiogo Tsube?

— Poległ, panie poruczniku!

— A znasz brata jego?

— Znałem, także poległ! obaj bracia zginęli razem i społem leżą w jednym grobie! Zginął z nimi cały pułk!

— Biedni rodzice, stracili wszystkę swoją nadzieję, bo tylko dwóch mieli synów. Niech ich pan Bóg pocieszy!

Oto macie kilka obrazów z pola walki! Pan Bóg sam tylko wie, czy jeszcze będę pisał do was, bo okropności ostatnich dni, w których całe pułki zginęły pod kosą śmierci, napawają mnie przeczuciem, że i mnie nie minie kula.

Polecając siebie i wszystkich moich kolegów w polu pobożnéj modlitwie, któréj nam pewnie żaden wiarus nie odmówi, zostaje wgo pana życzliwym sługą

Marcin Stołowy,
gifrajter pułku 22, bat. 2, komp. 2.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 24 grudnia. Węgierski *Aktionär* powiada w artykule o komisji europejskiéj w kwestji prowincji naddunajskich: Kwestja prowincji naddunajskich stanowić będzie część programu konferencji londyńskiéj. Pełnomocnik austrjacko-węgierski, hr. Apponyi otrzymał następujące instrukcje: Konferencja londyńska zastępuje ciągłą paryzką konferencję, któréj czynność przerwana wypadkami wojennemi; jest przeto kompetentną w sprawach komisji naddunajskiéj. — Rozbiór kwestji prowincji naddunajskich jest integralną częścią w kwestji dotyczącéj neutralności morza Czarnego. W razie, jeśli stypulacje dotyczące morza Czarnego ulegną zmianie lub zostaną zniesione, natenczas tak postanowienia odnośnie żeglugi na Dunaju, jak również nadzór nad ujściem tegoż powinien być zapewniony zapomocą nowych twierdz. — Monarchja austrjacko-węgierska zrzeknie się prawa do wyłącznego nadzoru nad Dunajem aż do ujścia tegoż jedynie w takim razie, skoro powyższe postanowienia, zostaną zapewnione i pod tym jedynie warunkiem zgodzi się na zmianę paryzkiego traktatu.

Berlin 25 grudnia. Rząd w Bordeaux postanowił delegowanemu na konferencję londyńską p. Thiers, dodać Juljusza Favra za towarzysza.

W Alzacji i w Lotaryngji zarządzono ze strony niemieckiéj spis mieszkańców zdolnych do służby wojskowéj od 17 do 40 lat; następnie zakazano opuszczania miejsca pobytu bez paszportu. Przekraczający powyższe rozkazy ukarani zostaną konfiskacją majątków lub kontrybucją pieniężną nałożoną na ich krewnych do 100,000 franków.

Bordeaux 25 grudnia. Jenerał Loverdo zrezygnował ze stanowiska dowódzcy piechoty i kawalerji jedynie z powodu słabego zdrowia.

Donoszą urzędownie z Besançon z 24go bm., że proklamacja jen. Treskowa zakazuje osobom cywilnym wszelkich stosunków na prawym brzegu Doubs od Delle do Blaumont.

Wycieczka garnizonu z Belfort w nocy d. 20 bm. była zgubną dla nieprzyjaciela, który utracił wiele ludzi.

L ndyn 24 grudnia. *Standard* podaje następujące wiadomości z Le Mans: Dnia 18 bm. było 100,000 wojska francuzkiego około miasta, które posiada jeszcze komunikację z Bordeaux przez Rochefort za pomocą kolei żelaznéj. Zaręczyć można z pewnością, że w tym ważnym punkcie łączącym pięć dróg żelaznych zanosi się na nadzwyczaj ważną bitwę. Około Cherbourga koncentruje się około 50,000 Francuzów.

Anglja nie umieści w programie konferencyjnym memorandum ks. Karola.

Nowy Jork 23 grudnia. Zapewniają, że Rossja zamówiła tu 1000 amerykańskich kartaczownic.

Z wczorajszego dodatku:

Bordeaux 24 grudnia. Depesza jenerała Faidherbe z dnia 23 wieczorem donosi: Dzisiaj od godz. 11 przed południem toczyła się bitwa pod Pont-Noyelles (1¼ mili na północ-wschód od Amiens na drodze ku Albert). Utrzymaliśmy plac boju po uporczywéj walce artylerji, którą zakończyliśmy atakiem piechoty wzdłuż całéj linji.

Z Paryża donoszą że 22 trwała tylko kanonada na wyżynę Avron. Nowe operacje przygotowują się; zupełny spokój i zaufanie. Zmobilizowana gwardja narodowa jest już wybornèm wojskiem.

Bordeaux 24 grudnia. Urzędownie stwierdzono, że Prusacy okolice od strony Rouen opuścili. Przedtém zrabowali magazyny i łupy ponieśli ku Amiens.

Bordeaux 23 grudnia. Urzędowe sprawozdanie z Paryża z 22 grudnia mówi: Na prawém skrzydle obsadzili jenerałowie Malvoy i Blaise miasteczko Neuilly sur Marne, Ville Evrard i Maison blanche. Ogień pruskich dział po bardzo żywéj walce artyleryjskiéj zmuszono do milczenia. Jenerał Favé ranny. Laronciere uderzył na Bourget lecz nie mógł się utrzymać i cofnął sią wziąwszy 100 jeńców. Ducrot dziś wieczór trzymał w obsadzeniu Groslay i Drancy, po żywéj akcji na baterje Pount Iblon i Blanc Mesnil.

Trochu przepędził noc z wojskami na pobojowisku.

W kierunku Mont Valerien wykonał jen. Noel pozorną demonstrację na Montretout i Bouzenval. Szef batalionu Faure obsadził le Chiard. Wojsko i gwardje biły się wybornie.

Tours dnia 22 grudnia. Prusacy nie obsadzili miasta, lecz opuścili pospiesznie tutejszy departament i powrócili do Blois. Robią same daremne ruchy nie wiedzą nic o operacjach naszych armij.

Cofają się w kierunku Orleanu zmuszeni rozległemi ruchami naszych armji do zupełnéj zmiany wszelkich swoich planów.

Lion 23 grudnia. Szczegóły o bitwie pod Nuits stwierdzają, że jenerał Cremer 18, wytrzymał atak mając tylko 10,000 ludzi. Walka trwała cały dzień. Francuzi odeszli w porządku tylko na 1,000 metrów od Nuits. Mobile Rodanu i Girondy, wolni strzelcy seweńscy i liońscy i nowo utworzona piechota, okazały wielką brawurę. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty; pozycji Garibaldiego pod Autun wcale nie atakował i opuścił Nuits 19 zostawiając swoich zabitych i rannych. Straciliśmy do 1,200 ludzi, Niemcy przeszło 4,000, Zginął książe badeński i kilku pułkowników.

Monachjum 24 grudnia. Z głównéj kwatery donoszą: Po opuszczeniu Amiens, koncentrują się Prusacy w Clermont i Beauvais. Francuzi zajęli Amiens i maszerują dwoma kolumnami ku Poix i Ailly (na połud. od Amiens). Kolumnę etapową pruską z St. Quentin, ktora się opóźniła, dogonili i zabrali jeźdzcy francuzcy z wszelkimi wozami. Wirtemberczycy, którzy chcieli się bronić, zostali co do jednego wycięci. Jen. Manteuffel posyła pospiesznie pomoc ku Clermont.

Z Wersalu donoszą 22 grudnia, że wycieczkę dokonało 5 brygad francuzkich przeciw 12-mu korpusowi, głównie na Boudy i Groslay. Walka trwała 5 godzin. Francuzi osadzili się w kilku punktach, które zdobyli, otworzyli z nich ogień artylerji poczém do warowni wrócili. Straciliśmy do 2000. W nocy z 21 na 22 koléj żelazna w Paryżu była bardzo czynną, na wszystkich punktach sygnały, na święta zdaje się nastąpi wielki atak. Wojsko niesłychanie cierpi od mrozu, brak ciepłéj strawy i odzieży mocno się czuć daje.

Z Orleanu donoszą, że nadspodziewana zima i bezustanne forsowne marsze tak wojsko znękały, że codzień przywożą tam do szpitali po 100 chorych na tyfus, biegunkę lub zamarzniętych.

Przegląd polityczny.

„Pod strasznym naciskiem obecnéj chwili, będą słabi powaleni lub oszukani, zmuszeni ugiąć się na pewien czas, ale tylko, aby siły zebrać do wspólnéj, rozpaczliwéj walki przeciw sprzymierzonym rossyjskiemu i niemieckiemu cesarstwu." Słowa te charakteryzują najlepiéj sytuację, a na szczegółach można je stwierdzać. Pokój praski został ostatecznie usunięty. Nie mamy nic przeciw temu, bo chcemy odniemczenia Austrji; usunięcie jéj doszczętne z Niemiec, leży w jéj i w naszym interesie a taksamo zapatrują się na tę sprawę i Węgrzy. Wspomnieliśmy już w ostatnim numerze o tém w jakich warunkach alians Austrji z Niemcami byłby możliwym i pożytecznym. Powtarzamy to dzisiaj z naciskiem, że Austrja federacyjna może śmiało iść z Niemcami, lecz jeżeli nadal ma pozostać chaosem, w którym nawet według programu ugodowego gabinetu, przedewszystkiem interesa Niemców są dla mężów stanu busolą postępowania, natenczas Austrja karotowana przez Bismarka, będzie tylko filją dla jego polityki, a na końcu kozłem ofiarnym machinacji pruskomoskiewskich.

Że Austrja dotychczasowa musi się składać wobec potęgi Prus, obchodzić się z niemi jak z jajkiem wbrew filozoficznym notom hr. Beusta, najlepszym dowodem est niekorzystny dla Francji sposób zachowywauia neutralności ze strony Austrji.

Od początku wojny posługują się Prusy 8,000 wagonów austrjackich kolei. Dzisiaj dopiero rząd austrjacki uprasza o ich zwrot. Ze strony Prus jest to naruszenie neutralności austrjackiéj, ze strony Austrji jestto poddaniem się bezwładném. Naruszenia tego wobec możliwéj interpelacji ze strony Francji, niczemby hr. Beust nie mógł usprawiedliwić.

Neutralność obowiązuje, żeby żadnéj z stron wojujących nie robić usług, lecz jeżeli się obu stronom pozwala na to, czego tylko jedna potrzebuje i tego zabrania, czego druga potrzebuje, jestto postępowanie nieneutralne. Wszelką żywność z Austrji wywozić wolno, więc też Prusacy wywożą ją bo jéj potrzebują, natomiast broni wywozić nie wolno, a Francja tylko broni potrzebuje.

Postępowanie to jest nadto wysoko niepolityczne, gdyż i inni neutralni pomniejsi, którzy własnych fabryk nie mają i którzy w danym razie mogą być sprzymierzeńcami Austrji, mają również przez to odciętą możność zaopatrywania się w broń. Nareszcie przemysł austrjacki jak słusznie zauważa *Tgspr.* jest tu pokrzywdzony. Jeżeli więc Austrja i nadal Prusom u siebie, prowjantować się pozwoli, a Francji nie jest to zerwaniem neutralności na rzecz Prus. Nic dziwnego, że Bismark w nocie swéj daje za to Austrji pochwałę, a dziwna rzecz, że ambasada francuzka dotąd nie protestuje.

Na teatrze wojny gotują się wielkie rzeczy, o których piszemy w właściwéj rubryce.

W Niemczech całych panuje obawa, płacz i lament, wszystkie pociągi kolei zapełnione łożami z chorymi, których rodziny sprowadzają. W samym Berlinie jest 14,000 wdów po poległych.

Konferencje w Londynie mają się rozpocząć stanowczo dnia 3go stycznia. Książę rumuński rozesłał istotnie notę do mocarstw, żądając ogłoszenia niepodległości. Sprawa ta jednak, tak jak luksemburska, zdaje się tylko pozornie dzisiaj naprzód wysuniętą została jako wskazówka, że i tu jest jedna z kwestji, które Rossja i Prusy chowają w zanadrzu.

Biskupi i kapituły z Turynu, Vercelli, Genui, Medjolanu i innych większych miast przesłały królowi adresa lojalności w sprawie zajęcia Rzymu. O władzy świeckiéj nie ma w nich żadnéj wzmianki.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 27 grudnia. Rząd węgierski stara się tutaj zapomocą bankierów zaciągnąć pożyczkę 25 miljonów.

Poznań 27 grudnia. W skutek rozkazu z naczelnéj komendy względem pośpiesznego transportu na teatr wojny — rozporządzono już rewizję popisowych od lat 18 do 40 wieku.

Bordeaux 26 grudnia. Prusacy opuścili Neu-Breisach i Kolmer. Z Havru donoszą pod dniem 25 grudnia: Oddział 5,000 Prusaków nadciągający z Yvetot napotkał w drodze 10,000 korpus francuzki. Rozwinęła się dwugodzinna walka, w któréj Prusacy na głowę pobici i do odwrotu zmuszeni zostali. Strata nieprzyjacielska wynosi 200 żołnierzy i jedno działo. Z naszéj strony straciliśmy 10-u żołnierzy.

Amiens 26 grudnia. (Urzęd.) Nad L'Halle (1¼ mili na północny-wschód od Amiens) 24 t. m. zwycięzka walka I armji przeciw 60,000 Niemców. Po zdobyciu kiku wsi zostało wojsko niemieckie z wielką stratą poza wycinek L'Halle rzucone. Wzięliśmy przeszło 1000 jeńców.

Bordeaux 25 grudnia po południu (urzędowe). Depesza jenerała Faidderbe z d. 24 donosi: Nieprzyjaciel stoczył z nami d. 23 od godziny 11 rano aż do 6-éj wieczór bitwę. Zajmowaliśmy korzystne pozycye przy dopływie rzeki Somare między Duours, i Conty. Wojska nasze biły się z podziwienia godną walecznością. W ciągu dnia nawzajem brano i odbierano szturmem wioski. O godzinie 5-téj po południu po odparciu nieprzyjaciela przez piechotę naszą z bagnetem w ręku, zwycięztwo nasze było zupełne.

O g dzinie 6-éj oddział jeden pruski korzystał z ciemności i zajął znowu kilka wiorek położonych w dolinie. Wojska nasze biwakowały w swych stanowiskach.

Le Mans 24 grudnia. Prusacy opuścili Nogent le Rotrou, i cofają się ku Paryżowi.

(Nogent le Retrou miasto nad rzeką Huine w połowie drogi między Le Mans a Chartres. Prusacy oczywiście uciekają przed armją Chanzy'ego.)

Bourges 23 grudnia. Jenerał Bourbaki powrócił z Nevers zadowolony bardzo ze stanu obrony w całym departamencie Ricore.

Bordeaux 25 grudnia. Telegraficzna komunikacya z Lille przywróconą została.

Wersal 25 grudnia godz. 4 po południu. (Król do królowéj). Mantauffel wziął 1,000 jeńców i kilka dział. Dzisiaj odbywa się pościg ku Avras.

Wersal 25 grudnia. Nieprzyjaciel dla zakrycia swego odwrotu (!) rozpoczął rozmaite zaczepne ruchy (!) przeciw Manteufflowi, lecz odrzucony został; przeszło 1000 jeńców w naszym ręku. Z 25 rano Manteuffel donosi: Pobitą armję ścigam w kierunku północno-wschodnim.

Berlin 27 grudnia. (Urzęd.) Wersal 25 grudnia, 11 godz. rano. Król do królowéj: Przedwczoraj pobił Manteuffel nieprzyjaciela pod Amiens (?). Szczegółów niema. Tutaj nic ważnego, lecz nieprzyjaciel biwakuje przed swoim wschodnim frontem. Dziś 9 stopni zimna, ale pogoda bez śniegu i wiatru.

Berlin 27 grudnia. Słychać, że Trochu zażądał przez parlamentarza, żeby pozwolono Favrowi wyjechać z Paryża i dano mu list gleitowy przez pruskie etapy aż do Brestu lub Cherburga, zkąd na konferencje do Londynu ma się udać.

Deputacja adresowa izby panów wyjeżdża dziś do Wersalu.

Monachjum 27 grudnia. We czwartek będą się odbywać w izbie dalsze obrady względem konwencji z związkiem. Wydano obostrzenia co do nadzoru nad jeńcami francuzkimi.

Stuttgart 27 grudnia. W Wersalu przedsiębrano liczne rewizje, znaleziono u wielu osób broń, nawet mundury pruskie. Miano ująć wysłańca rządu z Bordeaux, a przy nim ważne depesze.

Bern 27 grudnia. Z Lionu i Besançon maszeruje 25,000 nowego wojska francuzkiego ku północy. Kolej między Lionem i Besançon przerwana. Montbeliard jest silnie oszańcowane i zabarykadowane.

Londyn 27go grudnia. *Times* donosi z Wersalu, że 23go rzucano z Mont Valerien granaty do St. Germain.

Daily Tel. donosi, że w razie ponownego podjęcia rokowań pokojowych zamierzają Prusy żądać od Francji ustąpienia Sabaudji i Nicei na rzecz papieża.

Madryt 27 grudnia. Poczyniono starania, żeby kupony od długu państwowego były wypłacone. Cabello oświadcza, że republikanie odstępują od obrad z powodu naruszenia konstytucji. Obrady nad wydaniem asygnat skarbowych. Rivero miał się podać do dymisji, w miejsce jego nastąpi Lagosta.

Konstantynopol 27 grudnia. Turcja zrobi na konferencjach propozycję zmiany aneksu I traktatu paryzkiego dotyczącego zamknięcia cieśnin morskich.

Bukareszt 27 grudnia. W skutek rozpraw w izbie, gdyż ta odmówiła przyzwolenia na ustawę względem pożyczki, gabinet podał się do dymisji.

Montreal 24 grudnia (podmorski). Słychać, że sir John Rosa udaje się do Waszingtonu w celu porozumień co do rybołowstwa.

Belgrad 25 grudnia. *Vidovdan* ogłasza pismo wielkiego wezyra do patryarchy wzywające go do przedłożenia porcie programu i zakres u dyskuzji mającego się zwołać soboru ekumenicznego wcelu załatwienia sprawy kościoła w Bulgarji. — Sułtan teraz jak i dawniéj szanować chce prawa patryarchy. Sobór prawdopodobnie zbierze się w kwietniu.

Florencja 25 grudnia. Król hiszpański wyjedzie jutro o godzinie 11 przedpołudniem do Hiszpanji.

Bardouneche 25 grudnia. Właśnie ukończono przebicie góry Mont-Cenis. — Fakt ten wielkiéj wagi powitano okrzykami: „Niech żyją Włochy!" które po pierwszy raz z jednéj strony góry przebrzmiały na drugą.

Rzym 26 grud. Antonelli miał konferencję z Lamarmorą; stronnictwo Jezuitów nagli papieża do wyjazdu. Papież waha się.

Konstantynopol 26 grudnia. Pismo ks. Karola rumuńskiego do konsulów rumuńskich, żądające zmiany konstytucji rumuńskiéj, ma charakter urzędowy. Porta zawiadomiła mocarstwa, że nie może zezwolić na zmiany konstytucji, którą sobie Rumunja sama niedawno dopiero nadała.

Kursa. Wiedeń 27 grudnia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 56.30. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 65.40 — Losy z 1860 r. 92.10. — Akcje banku 729.—. — Akcje kredytowe 246.90. — Londyn 124.50. — Srebro 122.50 — Dukat 5.91. — Lombardy 179.90. — Losy z r. 1864 113.—. — Akcje franko-austrjackie 96.50. — Napoleony 9.98½. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 239.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.50. —

Usposob.enie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 27 grudnia.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 25	70 25
" " " 5%	78 50	77 —
" " " bank. hip. 6%	86 —	85 —
" " " bank. wł. 6%	86 25	84 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	239 —	237 —
" " " lwows.-czer.	189 50	187 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj	73 50	72 50
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	156 —	155 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	121 75
Dukat ważny	5 95	5 80

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 24 grudnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	65 85	65 75
" wal. austr. spłac. 5%	56 35	56 25
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
" " " 1854 4%	89 —	88 30
" na 500 1860 5%	92 30	92 15
" na 100 1860 5%	105 —	104 —
" na 100 1864	113 75	113 25
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 75	72 25
" " bukow. 5%	71 25	70 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	194 50	194 —
Anglo-węgierskie	79 —	78 50
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	247 25	247 —
Dyskontowy austr.	87 —	86 50
Franco austr.	97 —	96 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	730 —	729 —

Akcje kolei:	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	— —	— —
" północ. " 150 "	125 50	124 50
Elżbiety na 200 "	215 75	215 25
Ferdynanda na 1000 "	2057—	2052—
Franc. Józefa " 200 "	189 —	188 50
Kar. Ludwika " 200 "	240 50	240 —
Koszyc. Bogum. 170 "	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 "	189 50	188 50
Północn. zach. austr.	196 25	195 75
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka " 200 "	166 —	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	380 —	379 —
Theissbahn	226 75	226 25
Tramway	170 —	169 50
Południowa na 500 fr.	181 —	180 80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 75	157 25
" wschodnia 200 "	86 50	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 75	106 20
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 50
" " " 5%	78 25	— —
" " Banku Hyp. 6%	86 25	— —
" " Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
" Bank. narod. M. K. 5%	97 25	97 —
" " " W. A. 5%	92 60	92 40
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 50	92 25
" " zachod. 300 " 5%	92 25	92 —
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 —	92 75
Elż. em. 1862 " " 5%	92 50	92 —
Elż. " 1869 " " 5%	100 —	99 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 50	91 —
" " " WA. 5%	87 50	86 50
" " " (sr. pł.) 5%	104 75	104 50
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
" " " 2 emisja	99 —	98 75
" Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	78 25	78 —
II. " " 5%	88 —	87 75
III. " " 5%	87 —	86 75
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89 85	89 65
" Siedmiogr. 100 " 5%	86 70	86 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 50
" II. emis. " "	132 —	131 50
Południowa	113 50	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 30	89 10
Bony 1870 za 74 " 5%	237 —	236 —
" 1875 " 76 " 5%	232 50	231 50
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 25	162 —
Clary " 40 " mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	96 —	94 —
Keglewicza na 10 "	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	29 —	28 —
Palfy na 40 " mk.	27 —	26 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 —	14 —
Salm " 40 " mk.	39 —	37 —
St. Genois " 40 " mk.	28 —	27 —
Stanisławow. " 20 " wa.	24 —	22 —
Tryestu " 100 " mk.	122 —	117 —
Waldstein " 20 " "	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 " "	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 10	104 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 25	103 15
Hambrg 100 mark 4 "	91 70	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½ "	124 65	124 45
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 90
Napoleony	9 99	9 98
Srebro	122 75	122 50
LWOW, 21 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 80	72 25
" bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 —	70 40
" " 5%	78 20	77 60
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 —	85 50
" " włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 91	5 85
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperjał ros.	10 18	10 4
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 59	1 57
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	124 50	123 —
WARSZAWA, 21 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	92 1	91 51
" " " 2. 4%	89 34	89 1
" likwidacyjne 4%	73 27	72 94
" zastawne z r. 1869	87 67	87 17
Poż. lot. z 1864. 5%	146 —	— —
" " z r. 1866. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	73 50
" " warsz.-bydg.	69 —	— —
" " warsz.-teresp	— —	— —
" " łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	95 40	— —

(Nadesłane.)

Kuracja wszelkich chorób bez medycyny i bez kosztów za pomocą delikatnej Revalescière du Barry z Londynu, która tak u dorosłych, jakoteż i dzieci oszczędza 50 razy tyle, co kosztują lekarstwa.

72,000 kuracji chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gróczołów nerek i pęcherza, na co na żądanie przeseła się kopie świadectw bezpłatnie i franco.

(Kuracja Nr. 64,210). **Neapol** 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie! W skutek choroby wątroby od siedmiu lat byłem w okropnym stanie ciągłego chudnienia i różnych cierpień. Nie byłem w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całém ciele drżały mi bezustannie; złe trawienie, ciągła bezsenność i irytacje nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tém byłem w najwyższym stopniu melancholiczny. Wielu lekarzy próbowało nadaremnie sztuki swéj bez najmniejszéj dla mnie ulgi. W rozpaczy uciekłem się do Pańskiéj Revalesciery, a po trzechmiesięcznem używaniu téjże, dziękuję Panu Bogu. Revalesciera zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożliwiła mi zajęcie napowrót swego stanowiska społecznego.

Z szczerém podziękowaniem i największym szacunkiem:

Marquis de Bretran.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok

Najtańsza Sprzedaż Towarów
z Alpacca i Chińskiego srebra
w składzie fabrycznym
GUSTAWA PAYRLEITHNER'A
w Wiedniu, Operring 15.

1 tuzin grubo pośrebrzanych łyżek od 11 do 13 złr.
1 " " patent. od 11 do 13 złr. widelców z śrubkami
1 " grubo posrebrzan. noży stołowych z śrub. patent. 10 złr. 30 kr. do 12 złr.
1 " grubo posrebrzanych łyżeczek do kawy od 5 złr. 50 cent. do 7.
1 gruba posreb. chochla od 3 złr. 10 ct. — 5 złr.
1 " chochelka od 2.80 ct. — 3.50. ct.

Również wyrabiam rozmaite przedmioty z Alpacca i Srebra chińskiego po najtańszych cenach fabrycznych, jako to: stołowe i ręczne lichtarze, imbryczki, herbatniczki, talerze, zastawki na oliwę i ocet, korki do flaszek, puszki na herbatę, popielniczki stołowe (dla kawiarń i domów gościnnych, pieprzniczki, podstawki do jaj i wszelkie zastawy serwisowe. — przyjmuję stare, używane przedmioty metalowe do pozłoty, posrebrzania lub naprawy.

Zamówienia na prowincje uskutecznia się za zaliczką pocztową, lub za gotówkę w jak najkrótszym czasie. Za prawdziwy i dobrowy towar gwarantuje się. 1228(5-8)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza
Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
" " z obwódką złotą i spręż..13—14 "
" " damski ....13—18 "
" " z podwójną kopertą....15—17 "
" " z krzysztalowém szkłem 14—17 "
" ankier z 15 rubinami....16—19 "
" " lepszy, z srebr. kopertami 20—23 "
" " z podwójną kopertą.....18—23 "
" " " " lepszy..24—28 "
" ang. anker z krzysztalowém szkłem.18—25 "
" anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 "
" Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 "
" Remontoiry, z podwójną kopertą..35—40 "
" Remontoiry z krzyształ. szkłem...30—36 "
" anker armée-remontoirs ....38—45 "
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub......30—38 "
" anker z 15 rubinami.....35—44 "
" " lepszy z złota obwódką.....45—60 "
" " z podwójną kopertą.....55—58 "
" " ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 "
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....25—30 "
" " emaljowane.....30—36 "
" " ze złotą kopertą.....35—40 "
" " emaljowany, z djamentami...38—48 "
" " z krzyształ. szkłem.....36— "
" " z podw. kop. 8 rub.....40—48 "
Złoty zegarek damski emal. z djament..56—65 "
" " " ankier z 15 rubin..35—45 "
" " " lepsze ze złotą koper.45—60 "
" " " z podw. kopertą.....55—58 "
" " " z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" " " ank. z szklan. kapslą 40—48 "
" " " z krzyształ. szkłem..50—60 "
" " " z podwójną koperta...50—56 "
" Remontoirs........60, 70, 80, 90—100 "
" " z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 "
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi.........13—17 "
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 "
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 "
Budziki z zegarkami.......... 7— "
" same zapalajace swiecę .... 9— "
" z narządem do wystrzału i zapalania świecy ....14— "
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych ....12, 13—14 "
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób.........40— "
Takie same nieprzenośne na jedna stację 28— "

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczn warancją.

Raz na dzień naciągany.........10, 11, 12 fl.
Co 8 dni.......16, 17, 18, 19, 20 do 22 "
" bijący pół i całe godziny..30 33 " 35 "
" " kwadranse i godziny. 48, 50 " 55 "
Regulator miesięczny ....28, 30 " 32 "
Za opakowanie pendułowego zegara....1fl. 50 ct.

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 1184(14-50)

Promesy losów kredytowych

których ciągnienie będzie 1go stycznia 1871 r. z główną wygraną 200.000 złr., nabyć można
po 4 złr. 50 cent. [illegible] **stemplem**
w trafice przy ulicy Florja[illegible] w Krakowie.

1290(2-3) **Antoni[illegible]la.**

éj podpisana przyciśniona wiekiem i przez półtora roku chorobą, jest tak nieszczęśliwą zo- całkiem bez środków do ży- przez dolegliwości i nieszczęś- w życiu dotkniętą, ociemniała, si błagalną prośbę do osób litwych, aby jakąkolwiek pomocą li jéj niedostatkowi ulżyć.

Magdalena Niezabitowska
zamieszkała przy ulicy Rajskiéj Nr. 31
w domu p. Czajkowskiego koło młyna.
1299(1-3)

Nr 2.

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

a sprzedaż w wielkich partjach, jako też i yńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze szy- męskie, damskie i dla dzieci, również w naj-szym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.
óry patent. ....od fl. 4.50 do fl. 5.—
„ kozłowéj............ „ „ 5.— „ „ 6.50
„ cielęcéj............ „ „ 5.— „ „ 7.—
„ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „10.—
ukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.—
skiewsk. lakieru .... „ „ 6.— „ „ 7.50
sk. lak. z 4na podesz. kork. „ „ 9.— „ „10.—
juchtowe lub cielęce.... „ „ 9.— „ „12.—
dla pań. 1247(5-100)
el., skórzan. lub aksamit.
wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ lepsze. „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
ukna wykładane......... „ „ 5.50 „ „ 8.50
sowe .... „ „ 6.— „ „ 7.50
dla dzieci i dziewcząt
elowe, skórz., aksamitne . „ „ 1.80 „ „ 3.50
„ „ „ „ „ 2.80 „ „ 4.—
dla chłopców
ki ze skóry cielęcéj ..... „ „ 3.— „ „ 4.—
kie buty .... „ „ 6.— „ „ 7.50

la braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu ystkie gatunki być wymienione. Dokładne cen- przesyłamy na żądanie bezpłatnie.
amówienia z prowincji załatwiają się za pobra- a należytości pocztą natychmiast. — Do zamó- ia należy dołączyć miarę. Reparacje uskute- ają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

OLEJEK
a Reumatyzm i Podagrę
(Gościec). 1178(6-12)
Dra Langa.

Zaleca się wszystkim cierpiącym: **na reumatyzm, podagrę (Gościec), darcie w kościach itd.** rzy już wszelkich innych środków bezskutecznie wali.

Dostać można jedynie w aptekach: **A. SIEDLECKIEGO** pod „Białym Orłem“ w Krakowie — **Z. ...CKERA** we Lwowie — **G. JOHANNIEGO** w Bielsku. — Cena flakonu 1 złr. 20 cent. — Sposób ycia dołącza się do każdego flakonu.

Świadectwo.

Wielka boleść i darcie w kościach, oraz na- mienie w stawach, zmusiły mnie w jesieni w 1869 przez dłuższy czas w łóżku pozostać. Używanie różnych środków było bezskuteczne, kazałem przynieść powyższy olejek **Dra Langa**, pomocą **tego środka** zostałem zupełnie wyle- nym i obecnie, nawet przy zmianie powietrza czuję żadnych dolegliwości.
Stare Bielsko d. 19 stycznia 1870.

Jan Perschke.

Prawdziwość powyższego świadectwa poświadczamy:
S. G. Gloxin proboszcz, **G. Stefek** nauczyciel.

SIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie

leca się przy zbliżających Świętach i Nowym roku z zapasem dzieł oprawnych

na gwiazdkę.

Następujące nakłady **I. K. Żupańskiego w Poznaniu** posiada księgarnia w oprawach:
Wydania illustrowane in 4-to: Malczewski, **arya** tal. 17. — Mickiewicz, **Konrad Wallenrod** . 12. — Mickiewicz, **Grażyna** tal. 8. — Mickiewicz, **Pani Twardowska** tal. 5⅓. — Pol, **Pieśń ziemi naszéj** tal. 18. — Lenartowicz, **Zachwycenie i błogosławiona** tal. 12. — Zawadzki, **Obrazy Rusi czerwonéj** tal. 4.
Wydania zwyczajne in 8-o: Bełza, **Abecadlnik** r. 15. — Kozłowski, **Gry i zabawy** tal. 1. — **Wybór nabożeństwa** sgr. 15. — Lenartowicz, **Zachwycenie i błogosławiona** sgr. 5. — Pol, **Pieśń ziemi naszéj** tal. 1½. — Pol, **Pieśń o domu naszym** tal. 1⅓. — Pol, **Pieśń o ziemi naszéj i o domu naszym** tal. 2⅓. — Kamińska, **Legendy historyczne** tal. 1⅔. — Skarbek, **Powieści polskie** . 2½. — Mickiewicz, **Prelekcye o literaturze** tomy tal. 4⅔. — Siemieński, **Portrety literackie** 3 tomy tal. 5. 1283(3-3)

Nur den Interessen der
Herren Wundärzte
gewidmet ist das
Medicinisch-Chirurgische
CENTRAL-BLATT
Organ der pract. Aerzte.

Dasselbe enthält von allen med. Blättern die **meisten Originalartikel, die zahlreichsten Reproductionen des Besten,** was die übrigen Journale enthielten, und kämpft in seinem ...eton für die endliche **Regelung** der Ver- ...der **Wundärzte auf Grund der Gleichstellung** ... gesammten Sanitätspersonales.— Man pränumerirt auf den
sechsten Jahrgang
des **Med.-Chir. Centralblattes mit ganzjährig fl. 5, halbjährig fl. 2.50, vierteljährig fl. 1.25** am besten mittelst **Postanweisungen** bei der
Redaction und Administration
1302(1-3) Wien, III., Hauptstrasse 68.

(**Nadesłane**).

Wychodzące we Lwowie od r. 1868
nakładem F. H. Richtera
pismo illustrowane
„STRZECHA“
rozpoczyna właśnie
czwarty rok
swego istnienia.

Nie jestto wprawdzie wiek zbyt długi; ale kto zna dzisiejszy stan dziennikarstwa polskiego, kto wie, z jakiemi trudnościami musi dziś walczyć każde takie wydawnictwo, ten przyzna, że już i to nie małą jest zaletą dzienika, jeśli wytrwa lat kilka bez wahania się i przerwy przy programie, który sobie zakreślił.

„**Strzecha**“ może się tém poszczycić; a to powodzenie swoje, niczém niezachwiane dotąd, zawdzięcza ona nietylko rzadkiéj sympatyi, jaką od początku znalazła w powszechności polskiéj, ale oraz — i to głównie — téj okoliczności, że stojąc wiernie przy swoim programie i nie szczędząc usiłowań i kosztów ku coraz świetniejszemu rozwijaniu jego, starało się usprawiedliwiać i z każdym rokiem powiększać tę sympatję. Dość jest porównać wszystkie wydane dotąd jéj roczniki, aby się przekonać, że jeśli zachodzi między niemi jaka różnica, to pewno tylko na korzyść pisma, a to zarówno pod względem wewnętrznéj jego wartości, jak i co do zewnętrznéj strony wydania.

Z tą samą też chęcią przystępuje teraz wydawnictwo do rozpoczęcia **czwartego rocznika**, a już sam materjał, jaki przygotowało dla niego, okaże, że starania jego nie kończą się na czczych przechwałkach.

Nie będziemy wyliczać całego szeregu znakomitości literackich i artystycznych, które zapewniły **Strzesze** swój udział; wydawnictwo stara się zawsze o utwory najsławniejszych pisarzy i artystów i dość będzie przeto wymienić z pomiędzy artykułów, mających się pojawić w **czwartym roczniku,** tylko następujące najgłówniéjsze:

Noc królewska, powieść J. Zacharjasiewicza, z ostatnich czasów panowania Stanisława Augusta, jako powieść naczelna.

Noc w stepie. obraz z dziejów Kozaczyzny zaporozkiéj Berlicza Sasa.

Obrazów litewskich W. Pola, dalszy szereg z illustracjami Juljusza Kossaka.

Wyjątki z dzieła niedrukowanego, K. Bodzantowicza, pod tytułem „**Zawsze oni.**“

Poezye T. Lenartowicza, K. Ujejskiego, El...yego i innych.

Z rycin zaś najnowsze utwory naszego mistrza J. Matjeki, a między innemi przeznaczony także na **premję** dla abonentów **Strzechy** ulubiony obraz: „**Zygmunt i Barbara.**“

Nakoniec stała **Kronika polska** pióra J. I. Kraszewskiego.

Warunki abonamentu „**Strzechy**“ pozostają te same, i wydawnictwo ufa przeto, że milująca literaturę ojczystą publiczność polska, która dotąd z taką życzliwością wspierała to przedsiębiorstwo literackie, nie odmówi mu i nadal swojego uznania i udziału.

Przy sposobności uwiadamia wydawnictwo, że dla ułatwienia swoim świeżym abonentom nabycia dawniejszych numerów „**Strzechy**“ przeznaczyło pewną ilość z pozostałego jeszcze szczupłego zasobu egzemplarzy I-go i II-go rocznika „**Strzechy**“ do rozsprzedania po znacznie zniżonéj cenie, a mianowicie: tak I-y jak i II-gi rocznik przepysznie oprawny i z premją, każdy po 5 złr. w. a.; kupujący zaś obadwa roczniki naraz otrzyma jeszcze w dodatku bezpłatnie powieść B. Bolesławity: „**Drugie życie**“, jako dalszy ciąg umieszczonéj w I-m roczniku „**Strzechy**“ powieści tegoż autora pod tytułem „**Bezimienna**“.

Lwów w Grudniu 1870. 1309(1-?)

Wydawnictwo „Strzechy“

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnetrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiekszoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage,** lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako też osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(21-50)

Handel pod firmą
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 63
na pierwszém piętrze, poleca:
Dywany szkockie,
3¼ łokci długie, 2¼ szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na sanki, łóżka etc., etc.,
po 3 złr. 80 cent.
KOBIERCE,
angielskie, francuzkie i krajowe od najtańszych do najbardziéj wykwintnych we wszystkich możebnych rozmiarach.
CHODNIKI
wełniane z włókna manilla i kokosow. łokieć po cent. 28. 35 do 50.
SŁOMIANKI AMERYKANSKIE
Koce na konie,
w najlepszych gatunkach, krajowego wyrobu i angielskie,
para 6, 8, 10 do 20 złr.
1243(4-?)
Kołdry wełniane
sztuka fl. 4, 5, 6 do 10.
Przesyłki
za pobraniem pocztowém.

J. K. KACZMARSKI
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj L. 67,
poleca
swój skład towarów kolonialnych i win,
zwracając szczególną uwagę na następujące artykuły:
Świece woskowe, kościelne i stołowe z fabryki saskiéj,
palące się bez objaśniania o ⅓ dłużéj jak inne;
Srebro chińskie,
a mianowicie wszystkie aparata kościelne, tudzież wszelkie potrzeby stołowe, cukiernice, lichtarze, i t. p., za których kilkunastoletnią trwałość poręcza;
WINA WĘGIERSKIE 1262(3-15)
w najrozmaitszych gatunkach na beczki, garnce i butelki,
wina austrjackie, reńskie, szampańskie i inne francuskie i hiszpańskie.
Wszelkie gatunki towarów kolonialnych i delikatesów, jako to: **rum, kawa, berbata, likiery, i wódki gdańskie, wędliny Westfalskie, marynaty, i t. p.**

Również utrzymuje na składzie:
PASTĘ KAUCZUKOWĄ, chroniącą obuwia i wszelkie skóry od przemakalności;
Maść gojącą odmrożenia;
PLASTERKI na ODGNIOTKI, gojące takowe w jak najkrótszym czasie;

Niezawodny środek do wytępiania Szczurów, myszy i kretów.
Proszek na karakony, w końcu

Tynkturę na pluskwy,
tępiąca takowe wraz z zarodkiem i zabezpieczająca od ponownego tychże zagnieżdżania się.

Ces. król. uprzywilej. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.

Kupon styczniowy z r. 1871 od kwitów tymczasowych na akcje c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego, które po 100 złr. wal. austr. wpłacono, ściągnięty zostanie, począwszy od

2go stycznia 1871 r. 1280(2-3)
za wypłatą 5 złr. wal. austr.

we LWOWIE przy kasie głównéj — w KRAKOWIE zaś, CZERNIOWCACH, SAMBORZE, TARNOPOLU i BIALE we filiach Banku Hipotecznego

Lwów 15-go grudnia 1871 r.

Dyrekcja.

Z dniem 1 stycznia 1871 roku
rozpoczyna
„DZIENNIK LWOWSKI“
(organ demokratyczny)
piąty rok swego istnienia
i wychodzić będzie jak dotąd o godzinie 8méj rano.

Dla prenumeratorów miejscowych **bezpłatnie**, dla zamiejscowych zaś za opłatą jedynie marek pocztowych wydawany będzie codziennie o godzinie 4-éj po południu **Dodatek wieczorny** zawierający własne telegramy i ostatnie wiadomości.

W celu ustrzeżenia szanownych abonentów od ustawicznych reklamacyj, z powodu że przesyłając pieniądze prenumeracyjne biorą Dziennik Polski za **Lwowski,** uważamy za konieczne zwrócić uwagę szanownych abonentów naszego Dziennika, że lubo **Dziennik Lwowski** przez czas swego zawieszenia w roku 1867 nosił tytuł **Dziennika Polskiego,** dziś przecież nie ma nic wspólnego z Dziennikiem wychodzącym od roku we Lwowie pod powyższym tytułem.

Dla odróżnienia Dziennika jednego od drugiego dodać nam należy, że **Dziennik Lwowski** jest własnością **Dra Franciszka Smolki** i wychodzi pod redakcyą **Tadeusza Romanowicza, Dziennik Polski** zaś jest własnością p. **Jana Lama** i spółki, i wychodzi pod redakcyą p: **Henryka Rewakowicza.**

Prenumerata **Dziennika Lwowskiego** wynosi z przesyłką pocztową: **rocznie 16** złr.; **półrocznie 8** złr.; **kwartalnie 4** złr.; **miesięcznie 1** złr. **35** cent.

Listy z pieniędzmi należy przysyłać do Administracyi Dziennika Lwowskiego (plac Katedralny Nr. 31.
1291-(3-3)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY
S. KOLISCHER & FUCHS
w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego
poleca się 1097(15-24)
do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.
Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancje **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Dzisiejsze stosunki polityczne są naturalnie powodem ciągłego chwiania się kursów naszych papierów; szanowna publiczność przez **moje rzetelne i akuratne pośrednictwo** jest w możności **korzystania z każdorazowego spadku i podnoszenia się papierów.**
Polecenia mogą być przesełane listownie lub telegraficznie; programy i instrukcje rozsełam chętnie bezpłatnie.

KAROL STEIN
Comptoir für Börsengeschäfte,
Wien I. — Tiefen Graben 17.
1199(7-24)

Na gwiazdkę i podarunki noworoczne
poleca
księgarnia F. BAUMGARDTENA w Krakowie
WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK DLA DZIECI
w polskim, niemieckim i francuskim języku ozdobnie oprawnych,
oraz
albumy, globusy i książki do nabożeństwa
w oprawach ozdobnych i pojedynczych.
Na wszystkie czasopisma wychodzące w kraju i zagranicą,
jak np.:
Bazar — Beobachter — Biene — Bluszcz — Blätter für den häuslichen Kreis — Buch für Alle — Buch der Welt — Allgemeine illustrirte Familien-Zeitung — Gartenlaube — Kłosy — Journal des dames et des demoiselles — Modenwelt — Saison — Strzecha — Tygodnik illustrowany warszawski — Victoria — Illustrirte Welt — Zu Hause — Über Land u. Meer, itd. itd.
przyjmuje powyższa księgarnia przedpłatę. 1296(2-3)
KALENDARZE
różnego rodzaju są w wielkiéj ilości na składzie.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
wypłaca
począwszy od dnia 20 grudnia r. b.
wylosowane Listy Zastawne Galicyjskie i kupony od tychże listów,
1305(3-3)
których termin wypłaty na dniu 31 grudnia 1870 r. przypada,
bez strącania eskontu.

Dyrekcja.

(1233) Podpisany dom handlowy poleca (6-100)
CERATY na PODŁOGI i CHODNIKI
naśladujące zupełnie najpiękniejsze posadzki i dywany tureckie, a co do piękności, kolorów i miękości od wszystkich innych się odznaczające.
Ceraty amerykańskie prawdziwe na meble,
barchantowe, do pokrywania stołów.

Szampan francuski
przy kupnie **10**ciu butelek — **jedna** butelka rabat.

Rossyjska HERBATA karawanowa
funt po **2**, **3**, **4**, **6**, do **8**miu złr.—przy kupnie **10**ciu funtów, **jeden funt bezpłatnie.**

Portland- i Roman-Cement, Gips.
Tektura ogniotrwała do pokrywania dachów w zwojach 3 stopy szerokich, 50 stóp długich = 150□'.
Filc do pokrywania dachów w zwojach 2' 7" × 90 szerok. = 236□'.
Smoła (Steinkohlenpech) z węgla kamiennego..........cetnar 5 złr.
Maź (Steinkohlentheer) z węgla kamiennego cet. 2 złr. 50 c. i 3 złr.
Glazura chemiczna do uszkodzonych dachów zabezpiecza przed przesiąkaniem wody.
Olejki eteryczne.

MAKSYMILIAN CARO
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103.

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (190-300)

KELLER & ALT w WIEDNIU.
Keler & Alt w Wiedniu.

Krótki
Żakiet zimowy
dobrze watowany
Złr. 12.
Eleganckie
Futro miastowe
Złr. 45.
prawdziwie siedmiogrodzkie
Futro podróżne
okładane szopami
Złr. 40.

Wyborowe
SUKNIE MĘZKIE
po zadziwiająco niskich
cenach
u
Kellera & Alta
Wiedener Hauptstrasse, II
vis-à-vis domu Freihaus,
Ecke der Paniglgasse.
Cenniki franco.
Suknie nieodpowiednie
przyjmują się.

Dobrze watowany
Paletot zimowy
Złr. 18.
Elegancki
Paletot zimowy
w najlepszym gatunku.
Złr. 30.
Wytworne
Pantalony
zimowe.
Złr. 6 kr 50.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem
994(17-?) **Keller & Alt,**
majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.